Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 67. — ROK XLIII.
NIEDZIELA
8 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Dokąd idzie obóz pomajowy?

Przed jakimś tygodniem pojawiła się w prasie wiadomość, że „w najbliższym czasie" ukaże się w „Gazecie Polskiej" artykuł p. W. Sławka w sprawie nowej organizacji obozu pomajowego. Czekaliśmy napróżno. Zamiast artykułu p. Sławka w „Gazecie Polskiej" przeczytaliśmy wczoraj w „I. K. C." wyjaśnienie:

„Zapowiadane niedawno ogłoszenie b. premjera Sławka o utworzeniu nowej organizacji na miejsce Bloku Bezpartyjnego odłożono podobno na dłuższy czas. Przedtem ma nastąpić pewnego rodzaju konsolidacja dawnego obozu prorządowego. Ma to nastąpić zapomocą sesji zjazdów poszczególnych organizacyj, któreby ten obóz tworzyły".

To wczoraj! A przedwczoraj przeczytaliśmy w „Czasie" artykuł, w którym redakcja wyrażała przekonanie, że obóz pomajowy nie jest już jednolity, że coraz bardziej uwydatniają się różnice między jego „lewicowemi" i „prawicowemi" ugrupowaniami, że lewica sanacyjna jest „na dobrej drodze do dogadania się" z lewicą opozycyjną (t. j. z P. P. S., wzgl. z częścią Stron. Ludowego).

Dwa fakty, a jedno źródło!

PARTYJNICTWO I PARTJE. — Kiedy p. Sławek rozwiązywał B. B. i zapowiadał, że — zgodnie z ideologją Marsz. Piłsudskiego — partje nie będą już odtąd „pośredniczyć" między rządem, a społeczeństwem, — wówczas pisaliśmy, że pogląd p. Sławka jest nierealny.

„Partyjnictwo", polegające na przecenianiu interesów grupowych nad interesy państwa lub na uniemożliwianiu społeczeństwu konsolidacji do normalnej pracy państwa, jest złem, jest chorobą. Ale nie jest złą sama zasada tworzenia ugrupowań politycznych, jako narzędzi, przy których pomocy realizuje się pewną ideologję lub pewną koncepcję państwa. Są korporacjoniści (jak n. p. nieżyjący już dziś Ks. Seipel), którzy sądzą, że wprowadzenie ustroju korporacyjnego uczyni partje zbędnemi. Naturalną bowiem dążność do skupiania się dla celów ogólnych znajdą obywatele wówczas w stowarzyszeniach korporacyjnych. Ale my w Polsce nie mamy jeszcze ustroju korporacyjnego; owszem, jeszcze nam daleko do niego. Żyjemy natomiast mimo wszystko w ustroju politycznym, którego podstawą jest zasada przedstawicielstwa narodowego pochodzącego z powszechnych wyborów. A w takim ustroju niema innego sposobu zapewnienia społeczeństwu wpływu na rządy, a państwu przewodniej idei, jak — swobodna, lecz utrzymana w granicach dobra publicznego, praca ugrupowań politycznych, partyj, stronnictw.

Że mieliśmy rację, świadczy rozwój nastrojów w obozie prorządowym po rozwiązaniu B. B.

RUCH REORGANIZACYJNY. — Zaledwie p. Sławek zamknął swoją mowę, zaledwie spalono akta B. B. (ku ubolewaniu lwowskiej „Reduty", która zapewniała, że w ten sposób zniszczono bardzo cenne dokumenty dotyczące „współpracy" niektórych jednostek z rządem), już zaczął się w obozie rządowym ruch krystalizacyjny w zakresie politycznej ideologji (n. p. spory między „etatystami" i „liberałami", — między „nacjonalistami", krytykującymi porozumienie polsko-ukraińskie, a „państwowcami", którzy w niem widzieli fakt prawie analogiczny do Unji Polski i Litwy). Zaczął się także w obozie pomajowym ruch organizacyjny. Do tworzenia nowej partji przystąpił p. T. Filipowicz, — „Słowo" wileńskie pisze o próbach wznowienia „Związku Naprawy Rzplitej", — ponadto powstało kilka nowych tygodników, które wytrwale nawołują kierowników obozu rządowego do tworzenia „partji" w pełnem znaczeniu tego słowa w miejsce B. B.

Ruch ten jest zupełnie naturalny. „Ideologja" Marsz. Piłsudskiego, którą żyje p. Sławek, nie może wystarczyć ludziom chodzącym po ziemi. „Blask Wielkości z zaświata" — pisze wspomniana „Reduta" — nie zastąpi programu i kierunku politycznego. I dlatego wolno sądzić, że wcześniej, czy później wyłoni się z obozu pomajowego jakaś partja o mniej lub więcej określonym programie. W przeciwnym bowiem razie obecny kierunek ewolucji w obozie pomajowym musiałby się skończyć zupełnem jego rozbiciem. Działają w nim sprzeczne żywioły. Od bardzo umiarkowanych aż do komunistycznych. Przykład?

„Płomyk" dla dzieci, wydawany przez rządowy „Związek Nauczyc. Polskiego", wystąpił z formalnym hymnem pochwał na cześć bolszewizmu. A przecież jeszcze w świeżej pamięci mamy analogiczne wystąpienia „Legj. Młodych" i „Zw. Młodzieży Demokratycznej".

Jeśli więc nie znajdzie się ktoś w obozie rządowym, kto zechce ujarzmić te i inne ekstrawagancje i rozbieżności, to — jesteśmy przekonani — będzie bardzo marny koniec tego wszystkiego, co się zwykło nazywać „sanacją".

KU KONSOLIDACJI. — Z komunikatu „I. K. C." wynikałoby, że p. Sławek zaczyna to rozumieć... Z artykułu zaś „Czasu", że reorganizacja obozu pomajowego miałaby iść w kierunku nadania mu charakteru lewicowego.

Nie są to czcze alarmy, ale proste stwierdzenia faktów. O czemże świadczą?

Wystąpienie „Czasu" zrozumiała prasa („Robotnik" i „Goniec Warszawski") jako „ofertę" złożoną przez obóz konserwatywny Stronnictwu Narodowemu. Oferta — jeśli istotnie nastąpiła — pozostanie z pewnością bez echa. Z powodów, które są aż nadto znane...

Nie mniej trzeba powiedzieć, że artykuł „Czasu" oświetlił dość wyraźnie ruch reorganizacyjny obozu rządowego, i że na czynnikach ponoszących odpowiedzialność moralną za kierunek rozwojowy naszego życia społecznego spoczywa skutkiem tego obowiązek śledzenia tej ewolucji i podjęcia zawczasu starań o zabezpieczenie życiu publicznemu kierownictwa, do którego katolickie społeczeństwo mogłoby mieć zaufanie.

Hitler zrywa traktat lokarneński.

Stało się to, czem prasa niemiecka groziła od paru tygodni. Rząd Rzeszy niemieckiej wypowiedział traktat z Locarno z r. 1925. Równocześnie dla stwierdzenia, że się niczem już nie czuje skrępowany, obsadza wojskiem zdemilitaryzowaną strefę nadreńską. Uczyniwszy to oświadcza, że teraz, kiedy zerwał wszystkie więzy, nałożone na Niemcy dla zabezpieczenia się przed rewanżem z ich strony, gotów jest do zawarcia nowych układów z sąsiadami na stopie równości, a nawet wrócić do Ligi Narodów pod warunkiem jednak, że mocarstwa zechcą podzielić się kolonjami z Rzeszą.

Najważniejszym z tych faktów jest wypowiedzenie Locarna przez Niemcy. Dowodzi bowiem, że Niemcy nie krępują się już teraz gwarancją granicy francusko-belgijsko-niemieckiej udzieloną przez Anglję i Włochy. Granice te zatem — teoretycznie — zawisły w powietrzu.

Wypowiedzenie Locarna usprawiedliwia rząd Rzeszy traktatem rosyjsko-francuskim. Jest to oczywiście tylko wybieg. Traktat ten spotykał się stale z krytyczną oceną z naszej strony. Politycznie Francji nie daje wiele, Polsce zagraża na wypadek wojny, — a z punktu widzenia społecznego niesie z sobą niebezpieczeństwo komunistycznej rewolucji. — Tak się jednak złożyło, że Francji pozostał ten tylko jeden sposób zabezpieczenia się przed Rzeszą. Bo prosty rozsądek nakazywał jej szukać zabezpieczenia przed Niemcami Hitlera, które chcą zagarnąć Austrję, które z pogwałceniem „Wersalu" odbudowują armję z poboru, budują flotę wojenną, a flotę powietrzną doprowadzają do gigantycznych rozmiarów... Pakt sowiecko-francuski był odpowiedzią na zbrojenia Niemiec. I ten punkt zasługuje na szczególne podkreślenie.

Trudno przewidzieć, jak się sytuacja rozwinie. Jedno jest pewne: — Niemcy zażądają wysokiej ceny za zgodę na nowy „pokój". Może kolonij zamorskich, może Austrji, może „wyzwolenia" Niemców w którejś ze stron świata. Czy ją otrzymają? Oto pytanie!

Głos mają państwa, które podpisywały gwarancyjny traktat z Locarna: Anglja i Włochy. A także te, które podpisały traktaty arbitrażowe: Polska i Czechosłowacja. Przedewszystkiem jednak Francja i Belgja, jako bezpośrednio interesowane.

Sytuacja jest taka, jaka panuje w dobie najwyższego nasilenia konfliktu.

W. Z.

Na nadchodzący okres wiosenny
przypomina P. T. Klienteli
Chem. Pralnia Fr. BĘBENKA
że czyści chemicznie gazami — dając pełną gwarancję solidnego wykonania powierzonej garderoby.
Centrala: GRZEGÓRZECKA 32a Tel. 156-07.

FILJE:
ulica św. Jana 5.
„ Dunajewskiego 3.
„ Rakowicka 12.
„ Lelewela 17.
„ Mogilska 16.
„ Lwowska 48.
Oddziały w Warszawie:
ulica Czackiego 1.
„ Alberta I. Króla Belgów 2.
„ Mokotowska 46.
„ 6-go Sierpnia 12.

FILJE:
Podgórze Rynek 13.
ulica św. Sebastjana 5.
„ Starowiślna 26.
„ Krowoderska 61.
„ Zwierzyniecka 14
„ Długa 66.
Na prowincjach:
Tarnopol, Ruska 11.
Katowice, 3-go maja 7.
Wieliczka, Rynek.
Wodzisław, Śl. Rynek.

Trzecia Rzesza wypowiedziała traktaty lokarneńskie!

(Telegram Pol. Ag. Telegraf.).

Paryż, 7. 3. Agencja Havasa donosi z Berlina: Ambasadorowie Włoch, Francji, Anglji i belgijski charge d'affaires udali się dziś zrana do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. Von Neurath zapoznał ambasadorów z dokumentem precyzującym obecne stanowisko Rzeszy wobec Locarno oraz postanowień Traktatu Wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. Nota rządu niemieckiego została doręczona o tej samej godzinie w Rzymie, Paryżu, Londynie i Brukseli.

Nota zawiera wypowiedzenie traktatów locarneńskich przez Niemcy. Rząd niemiecki proponuje mocarstwom, sygnatarjuszom traktatów locarneńskich, wszczęcie nowych rokowań celem zawarcia nowego układu. Rząd Rzeszy proponuje nawet odwrót Niemiec do Ligi pod pewnemi warunkami.

———oooo———

Rządowi polskiemu również wręczono memorandum.

Warszawa, 7. 3. (PAT.) Dnia 7-go marca minister spraw zagr. Józef Beck przyjął ambasadora Rzeszy niemieckiej p. von Moltke, który mu wręczył memorandum rządu niemieckiego doręczone równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Pradze i pozostające w związku z deklaracją kanclerza Hitlera w Reichstagu.

———oo———

Wojska niemieckie wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej!

Paryż, 7. 3. Agencja Havasa donosi z Kolonji: Wojska niemieckie wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej.

(Ciąg dalszy na stronie 7-mej).

Kupuj tylko w Drogerji im. św. Teresy
STEFANA HYŁY
KRAKOW, UL. WISLNA 6.
mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie i kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa zioła, chemikalja i t. d.
Towar w wielkim wyborze najlepszej jakości.
Ceny niskie. Ceny niskie

Ambasador Japonji o stosunkach japońsko-chińskich.

Szanghaj, 7. 3. (PAT.) Nowy ambasador Japonji w Chinach Arita, oświadczył dziennikarzom w Nankinie, że uznanie Mandżukuo przez Chiny stanowi zasadniczy warunek pokoju na Dalekim Wschodzie. Arita dodał: Przybywam do Chin z zamiarem polepszenia stosunków chińsko-japońskich oraz projektem uregulowania zagadnień północno-chińskich. Drugorzędne kwestje, dotyczące Chin północnych zostaną rozstrzygnięte przez władze lokalne.

O czem piszą inni?

P. Kwiatkowski i p. Matuszewski

Lwowska „Chwila“ omawia niedawny artykuł p. I. Matuszewskiego z „Gazety Polskiej“.

„Cały artykuł Matuszewskiego — pisze „Chwila“ — prowadzi do jednej konkluzji, że do obecnego rządu nie można mieć zaufania, że będzie prowadzić bezwzględną politykę deflacyjną, że będzie dalej walczyć za obniżką cen artykułów przemysłowych, że rozwiąże pewne kartele i t. d.

Zdaje się, że wicepremjer jest dobry. Ustąpił w sprawie prezesa Banku Polskiego. Jasno i otwarcie oświadczył, że waluta polska w żadnym wypadku nie będzie naruszoną. Przeprowadził redukcję uposażeń, przeprowadził walkę z kartelami. Jego pomocnik generał Górecki wszedł w szranki bojowe w sprawie niskich cen. Co więcej: nawet konferencja gospodarcza została zwołana wprost przez bliskiego przyjaciela b. ministra Matuszewskiego, wiceministra Lechnickiego.

Czyż można pójść dalej w kompromisach, czy można żądać więcej od wicepremjera, który jest bardzo zmęczony nietylko z pracy, ile z przeszkód, na które natrafia na swej drodze?

Kto wie, czy minister skarbu byłby odszedł z Mościc, gdzie jako dyrektor zarabiał więcej niż 4.000 zł. miesięcznie na stanowisko wicepremjera za trzema tysiącami zł., gdyby wiedział, że prócz tych wszystkich otwartych prac wypadnie mu jeszcze walczyć z wszystkiemi możliwemi siłami ubocznemi. Tam w Mościcach w wolne dni niedzielne miał wicepremjer możność odpoczynku, albo pracy naukowej. Wicepremjer przeniósł się z zamku do swego skromnego mieszkania przy ul. Królewskiej i czuje, że jego dni spoczynku w Mościcach nie powtórzą się w Warszawie.

Wystąpił z planem inwestycyj, jak to było dokonywane każdego roku. Środki chciał minister skarbu wydobyć z wolnych funduszów, z instytucyj ubezpieczeń społecznych, z P. K. O. Ale u wejścia tych kas stanął były minister skarbu Matuszewski i oświadczył kategorycznie: „tabu“. Wicepremjer Kwiatkowski zapytuje dlaczego rząd przez tak wiele lat brał pieniądze na inwestycje z wspomnianych instytucyj, a dlaczego jemu tego czynić nie wolno? Nie dostaje na to odpowiedzi.

Wicepremjer odniósł zwycięstwo w komisji senackiej i na naradzie gospodarczej, ale przeciwnicy persekwują go na innych pozycjach i to nietylko jego samego“.

Ks. wicem. Zongołłowicz — „oryginalny“.

Organ OO. Franciszkanów, „Mały Dziennik“, uważa wystąpienie Ks. wicemin. Zongołłowicza w sprawie uboju rytualnego za „conajmniej oryginalne“. Naprzód wątpi, czy Ks. wicemin. Zongołłowicz wyrażał opinję rządu, poczem pisze:

„Gdyby nawet opinja, którą przedłożył ks. Zongołłowicz komisji sejmowej była nawet oficjalną opinją kół rządowych, trzeba to podkreślić, nie wypadałoby ks. Zongołłowiczowi występować w charakterze jej referenta. Jako kapłan katolicki powinien był usunąć wszelkie przypuszczenie, iż opinja katolicka może popierać nawet częściowo zachowanie uboju rytualnego. Stanowisko katolickie było już wyraźnie podkreślone w niedawnym komunikacie Katolickiej Agencji Prasowej, która jest organem naszego Episkopatu. Niema ono nic wspólnego z tolerowaniem barbarzyństwa żydowskiego, tem wstrętniejszego, iż dokonywanego pod płaszczykiem przepisów talmudycznych. Kościół katolicki, który do największych i najbardziej czczonych swych świętych zalicza Biedaczynę z Assyżu, wielkiego przyjaciela zwierząt, ptaków i ryb, znęcanie się nad zwierzętami może jedynie ostro potępić. Czy ks. Zongołłowicz nie wie, że nawet jako dygnitarz państwowy nie przestaje być kapłanem?

Co zaś do opinji społeczeństwa polskiego powitała ona jednomyślnie z uznaniem przyjęcie wniosku przez komisję, i oczekuje tegoż samego ze strony pełnego Sejmu i Senatu. Wobec tego deklaracja ks. Zongołłowicza pozostawi tylko po sobie wrażenie nieznośnie przykre, ale nie może ona żadną miarą obciążać duchowieństwa polskiego i ogółu katolików“.

„Żydzi nie będą jedli mięsa“.

P. Ozjasz Thon w „Nowym Dzienniku“ pisze, że cała uchwała w sprawie uboju rytualnego

„spali na panewce. Sam chwyt sie nie udał. Myślało się, że w tym wypadku przymus pomoże. Tymczasem tak nie jest. Jakby ten zakaz trwał nawet dziesięciolecia, to żydzi nie będą jedli mięsa. Jestem głęboko przekonany, że nawet tak stosunkowo znikoma mniejszość, która nie zważa zazwyczaj na „koszerne“, to jednak teraz przy wykonywaniu przymusu będzie się solidaryzowała z ogółem żydowskim i powstrzymywać się będzie choćby przez całe dziesięciolecia od spożywania mięsa“.

Ciekawi jesteśmy, czy żydzi wykonają te groźbę i czy wytrwają w bojkocie mięsa!... Równocześnie „Wieczór Warszawski“ notuje pogłoskę, jakby na zjeździe żydowskim w bliskim czasie miał się pojawić wniosek

„w myśl którego na znak protestu przeciw zniesieniu uboju rytualnego wszyscy żydowscy senatorowie i posłowie mają złożyć mandaty. Mają również złożyć mandaty wszyscy członkowie rad miejskich oraz wszyscy członkowie i prezesi zarządów gmin żydowskich.

Pozatem ma być ogłoszony jednodniowy żydowski strajk protestacyjny, w czasie którego miałyby być zamknięte wszystkie żydowskie sklepy i przedsiębiorstwa, a żydowscy robotnicy nie stanęliby do pracy“.

Dziejowy rozwój pojęcia wolności.

Na łamach wiedeńskiego miesięcznika „Kultur u. Politik“ pod redakcją Ks. dr. Messnera wystąpił prof. uniw. **Dr. Adolf Menzel**, członek Akad. Umiejętności w Wiedniu z interesującym wywodem na powyższy temat.

Na wstępie zaznacza autor, że nie chodzi mu o filozoficzną stronę wolności woli, lecz o pojęcie **wolności politycznej**, która się wyraża w stosunku jednostki do ogółu, a przedewszystkiem w stosunku do państwa. W rozwoju dziejowym ta idea wolności przybrała z jednej strony wyraz **negatywny** a z drugiej **pozytywny**. Negatywnie znaczyła, że jednostka ma możliwie daleko idące prawo **wolności od przymusu państwowego**, istnieją bowiem nienaruszalne podstawowe prawa jednostki, a ingerencja państwa ograniczać się powinna do **ochrony prawnej i bezpieczeństwa jednostki**. Natomiast **pozytywne** ujęcie problemu wolności głosi nie samo tylko przeciwstawianie się ingerencji państwa, lecz także **prawo do czynnego udziału** każdego obywatela w działalności państwa. Jest to idea **demokracji**, co nie jest identyczne z **liberalizmem**, gdyż istniały niejednokrotnie antydemokratyczny liberalizm i antyliberalna demokracja. Liberalizm i demokracja są zresztą nietylko polityczną i ekonomiczną teorją lecz także światopoglądem. — **Pierwszy** (głosi zasadę, iż najwyższą wartością jest jednostka), jest mianowicie indywidualizmem i racjonalizmem, a **druga** pozytywizmem i empiryzmem. Nie jest atoli przypadkiem, że od Platona począwszy demokracji przeciwstawiano zasadę **autorytetu, gdyż** prawdziwe poznanie jest udziałem nie masy lecz nielicznych jednostek, którym przeto słusznie należy się rola „wodzów“ **w państwie**.

Jakim zmianom ulegało przeto pojęcie wolności w ciągu wieków?

Poczynając od **starożytności** — stwierdza autor — obywatel był całkowicie podporządkowany państwu, a przejawem wolności była tylko możność udziału w funkcjach tegoż państwa. Starożytność zna tylko wolność w państwie, a nie zna wolności **od** państwa: kodeks wolności osobistej nigdzie wtedy nie istniał, w praktyce władza państwa nie była niczem ograniczona. Jednak prawo własności i rodzina w zasadzie nie podlegały ingerencji państwa, a wolność osoby zapewniały przepisy procesowe. W Grecji była wprawdzie **Sparta** typem państwa o bezgranicznej przewadze władzy państwowej, gdy natomiast w **Atenach** obywatele cieszyli się osobistą wolnością. Praktyki np. komedjopisarzy ateńskich dowodzą, że nie istniała cenzura, a w słynnej mowie pogrzebowej **Peryklesa** (jak ją podał Tukidjdes) znajdujemy wyraz liberalizmu, skoro czytamy, że „jako wolni obywatele stoimy tu wobec państwa. Sposobu życia jednostki nie kontroluje się, nie czyni tego państwo ani współobywatele. Słuchamy jednak z własnej woli nakazów władzy i dochowujemy praw, nawet niepisanych, których naruszenie nie powoduje wprawdzie kary, ale przynosi hańbę“.

Ten pogodny obraz miał jednak ciemną stronę odwrotną: **niewolnictwo**. Wprawdzie poszczególni myśliciele greccy występowali przeciw tej instytucji i domagali się wolności dla wszystkich, ale n. p. nawet wielki Arystoteles uzasadniał jego potrzebę. Nie było też wolności **religijnej**; kult bogów **państwowych** był czemś bezwzględnie obowiązującem, a w **tem** zrozumieniu **bezbożność** była ciężką zbrodnią.

Usunięcie tych braków starożytnego pojęcia wolności

było epokową zdobyczą chrześcijaństwa

głoszącego równość wszystkich ludzi w obliczu Boga, co zarazem stało się podstawą do **zniesienia niewolnictwa**. To ostatnie dokonało się atoli dopiero stopniowo. Natomiast „z miejsca“ weszła w życie zasada o **wyłączeniu życia religijnego spod kompetencji państwa**, w myśl słów: „Oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu.

Duży wpływ na rozwój pojęcia wolności miało ustawodawstwo **germańskie**, oparte na zasadzie, że zadaniem państwa jest ochrona obywatela na zewnątrz i zabezpieczenie pokoju wewnątrz. W zasadzie władza państwa średniowiecznego była też istotnie bardzo słaba, państwo nie było pełnym suwerenem. A jednak idea wolności nie była zrealizowana, bo skrępował ją człowiek średniowieczą **własnemi urządzeniami** rodowemi (stanowemi) gospodarczemi i cechowemi. Prawą posiadała nie jednostka, lecz stan, czy cech. Zmianę sprowadził dopiero system absolutnej władzy księcia, który wyprodukował tzw. **rację stanu** i obywateli przemienił w poddanych. Istniały wprawdzie nadal stany uprzywilejowane, ustała jednak wolność osobista i prawo współudziału „ludu“ w rządzie niu. Ucisk podatkowy i zła gospodarka podsycały gorycz tak długo, aż nadeszła rewolucja francuska i jako pierwszy akt ustawodawczy stworzyła „**Deklarację praw człowieka i obywatela**“ z 26 sierpnia 1789 roku, co odtąd stopniowo stało się fundamentem ustroju wszystkich państw cywilizowanych. Zmaminennem było też, że „deklaracja“ stanowiąc o prawach jednostki nic nie mówiła o jej **obowiązkach**.

Tak przedstawia się rozwój **negatywnego** pojęcia wolności, tj. wolności **od** państwa. Co powiedzieć natomiast o **pozytywnej** wolności czyli o wolności **w** państwie, która polega na samorządzie (w najszerszem znaczeniu) czyli na **suwerenności narodu**.

Otóż właśnie już **starożytność** znała ją, przedewszystkiem jako **równość** (z wyłączeniem oczywiście niewolników) udziału w rządzeniu państwem. Jednostka **dzielna** miała możność wybicia się na wodza. Coprawda, myśliciele tak poważni, jak Platon, gwałtownie zwalczali tę zasadę **demokratycznej równości** jako rzekomo sprzeczną z poczuciem sprawiedliwości, skoro jest faktem, że **ludzie są sobie nierówni**.

Dodawali też, iż jest błędnym pogląd jakoby rządy ludowe zapewniały wolność obywateli, gdyż **tyrania ludu** jest często gorszą od samowładztwa jednostkowego tyrana.

Rzym republikański z arystokratycznym senatem i autorytatywnemi urzędami tylko w małym zakresie realizował wolność, **cesarstwo rzymskie** było zaś nieograniczoną niczem monarchją. **Chrześcijaństwo** początkowo odnosiło się do władzy świeckiej neutralnie, kierując swą myśl ku państwu Bożemu. U **Germanów** z chwilą utworzenia się wielkich organizmów państwowych, jak np. państwo Franków, zbladła również wolność. System **feudalny** ograniczał demokrację, której **ślady pozostały tylko** w sądownictwie. **Wielka organizacja Kościoła** katolickiego również popierała autorytet, chociaż coprawda wielcy teologowie jak przedewszystkiem św. Tomasz z Akwinu bynajmniej nie byli zwolennikami absolutyzmu, lecz raczej za ustawami ograniczonej monarchji. Opór przeciw tyrańskim władcom uważano za moralnie usprawiedliwiony.

Teorja wolności ludu systematycznie rozwija się w 17 i 18 wieku i to najpierw w Anglji, gdzie od 1688 r. (tzw. druga rewolucja) **parlament występuje jako przedstawiciel narodu**. We Francji książka Monteskiusza o „Duchu Praw“ (1748 r.) wypowiada zasadę władztwa ludu, dopatrując się jednak rękojmi wolności w **podziale władzy**.

Chociaż w ten sposób zwycięstwo pierwiastka demokratycznego można było uważać za dokonane, to jednak z czasem dojrzał **kryzys zasady reprezentacji**. Poczęto wskazywać, że akt wyborczy nie jest dostatecznie wolny, bo kandydatów do ciał prawodawczych wyznaczają **stronnictwa**, kierujące się względami egoistycznemi. Wątpliwości nasunął także fakt, podziału wyborców wedle geografji (geometrji) okręgów. **W ten sposób poczęła krystalizować się**

myśl o przedstawicielstwie zawodowem

z drugiej zaś strony tu i ówdzie pojawiały się argumenty na rzecz systemu „wodza“ jako przedstawiciela woli narodu. Nawet w krajach zdecydowanie demokratycznych jak np. Stany Zjednoczone A. P. ujawniały się prądy **autorytatywne** z jednej, a **kollektywistyczne** z drugiej strony. Współczesna nauka o społeczeństwie coraz częściej podkreśla, że wprawdzie autonomja jednostki nie może być usunięta, ale w interesie całości **winna być ograniczona**. Pogląd ten zjawia się nawet u Anglosasów, gdzie liberalizm i indywidualizm są szczególnie zakorzenione. Amerykański socjolog J. M. Baldwin mówi nawet wyraźnie: „Społeczeństwo i jednostka, to nie są jakieś odrębne istnienia, jakieś nie zależne od siebie działające siły czy dwaj wrogowie, którzy tylko niechętnie czynią sobie pewne ustępstwa. Są to raczej **dwie strony wzrastającej ograniczonej całości**, w której dobro i postęp jednej wspiera dobro i postęp drugiej“. W zasadzie jesteśmy wolni o tyle, o ile spełniają się pewne warunki. Jesteśmy istotami społecznemi. Człowiek jest wolny, jeżeli jest opanowany. Wolność nie jest niczem innem jak **możnością spełnienia czynów rozumnych w każdem położeniu**. Każdy może dopuścić się samowoli, ale mojaa dusza odczuwa najpiękniejszą wolność w posłuszeństwie. Naszą wolnością — kończy prof. Menzel — jest żyjący u nas Boski pierwiastek, przeświadczenie, że w duszy naszej nosimy coś wyższego, co czcimy, a do czego godni jesteśmy się wznieść.

(—)

Hitler kusi Francję.

Senzację ostatnich dni **stanowi wywiad Hitlera**, udzielony Bertrandowi de Jouvenel, a zamieszczony w „Paris Midi“ z dnia 29 lutego. Hitler zaproponował Francji **miłość braterską i pokój... „Bądźmy przyjaciółmi“**, woła dyktator Trzeciej Rzeszy do Francuzów. Oraz nawołuje do przekreślenia wszelkich antagonizmów francusko-niemieckich... „Koncepcja wiecznej nienawiści — mówi Hitler — **między Francją i Niemcami jest absurdem**“, „...Powinniśmy w naszej opinji publicznej podjąć pracę nad tem, **aby wzajem nie nasze porozumienie realizowało się** i aby utrwaliło się bez względu na to, jakie rządy staną kiedyś na czele naszych krajów“. Co się zaś tyczy antyfrancuskiego programu Hitlera zawartego w „Mein Kampf“, w odniesieniu do Francji, Fuehrer oznajmia, że zbliżenie francusko-niemieckie **będzie przekreśleniem tego programu**.

„Zastanówcie się dobrze — mówi Hitler, pod koniec wywiadu — nad moją propozycją porozumienia. Żaden przywódca niemiecki **nie robił wam takich propozycyj**. — I czy myślicie, że ja jestem szarlatanem pokojowym, którego specjalnością są porozumienia międzynarodowe? Nie! **Propozycje czyni wam największy nacjonalista**, jaki kiedykolwiek stał na czele Niemiec. A jednak daję wam to, **czego nikt inny wam dać nie będzie w stanie: porozumienie, które będzie zaaprobowane przez 90 proc. narodu niemieckiego**, 90 proc. które kroczą za mną! Proszę was weźmiejcie to pod uwagę: Są bowiem w życiu narodów okazje decydujące. Dziś Francja może, jeśli tylko zechce, **położyć koniec raz na zawsze, „niebezpieczeństwu niemieckiemu“, które wszczepia się w dzieci wasze z generacji na generację**. Wy możecie usunąć wielki ciężar, który ciąży na historji Francji. **Daję wam ku temu sposobność**. Jeśli wy nie weźmiecie tego pod uwagę, **pamiętajcie o odpowiedzialności wobec waszych dzieci!** Macie przed sobą Niemcy, które w 90 proc. darzą zaufaniem swego wodza, a wódz ten mówi do was:

„BĄDŹMY PRZYJACIÓŁMI!“

Tak wygląda deklaracja Hitlera pod adresem Francji. Treść jest niewątpliwie rewelacyjna!... Wprawdzie Hitler parokrotnie już uspakajał Francję i wyrażał chęć zgody, ale nigdy tak silnie, tak mocno, tak wyraźnie... Po dojściu do władzy Hitlera, szczególnie po wypowiedzeniu przez niego V-ej części Traktatu Wersalskiego. — Francję opanowało zdenerwowanie, wypływające z przeświadczenia, **iż zbrojenia niemieckie przedewszystkiem przeciwko niej są skierowane**. Zaczęto więc na gwałt szukać sprzymierzeńców, aby chińskim murem odgrodzić się od Trzeciej Rzeszy. — Taka między innemi jest geneza paktu francusko-sowieckiego.

Z tych względów oświadczenie Hitlera jest wydarzeniem, które

ZELEKTRYZOWAŁO OPINJĘ FRANCUSKĄ!

Jest rzeczą przeto bardzo ciekawą, m. in. z punktu widzenia naszych doświadczeń w tym względzie, jak zareagował na wywiad Hitlera naród **znany ze swego praktycznego zmysłu politycznego**.

Nie może tu wchodzić w grę prasa lewicowa, gdyż ta z nielicznymi wyjątkami, wypowiada się przeciwko Niemcom, kierując się wyłącznie nienawiścią do Hitlera i jego

„ustroju faszystowskiego". Natomiast interesują nas głosy prasy niezależnej oraz prawicowej, która zdradzała często tendencje do nawiązania kontaktu z Niemcami, nawet Hitlera.

Przedewszystkiem żywem echem odbił się artykuł Pertinax'a z **„L'Echo de Paris"**, zatytułowany: **„Patetyczne deklaracje Hitlera"**. Partinax **wyraża się o propozycjach** Hitlera

BARDZO SCEPTYCZNIE.

Na pytanie, dlaczego **apel** Hitlera nie może być dla Francuzów **przekonywujący** — Pertinax pisze: — „Ponieważ przeciwna strona to jest polityka niemiecka. chce mieć wolne ręce w Europie naddunajskiej i wschodniej: ponieważ są to tylko słowa skierowane przez Fuehrera do przemysłu francuskiego! Adolf Hitler — pisze dalej Pertinax — chce się porozumieć z naszym krajem **przez zawarcie paktu bilateralnego.** Kombincja ta oznacza. że

LOS FRANCJI BĘDZIE ROZŁĄCZONY OD LOSU RESZTY EUROPY.

Jeśli wówczas Rzesza podejmie spór z jednym ze swoich sąsiadów. inni. a więc między niemi i my. będąc rozłączeni i nieprzygotowani. **adegralibyśmy rolę widzów meczu bokserskiego"**.

Leon Bailby w **„Le Jour"** zwraca uwagę. że od czasu do czasu z Berlina padają głosy pełne sentymentu pod adresem Francji. Ale nic więcej. — **Żadnego sprecyzowanego programu...** Przeciwko komu Fuehrer potrzebu nowej przyjaźni? **Czego on od nas właściwie chce?"** Piotr Bernus w **„Journal des Debats"** wręcz pisze: „Naiwni tylko mogą wierzyć. że Hitler pozbawiony jest wielkich ambicyj. **Pragnie on zasadniczo zdobyć na Francji szanse triumfu idei pangermańskiej na przestrzeni 2/3 Europy i za tę cenę gotów jest**

ODROCZYĆ NAPAŚĆ NA FRANCJĘ".

Naogół w tym tonie wypowiada **się cała** poważna prasa francuska. Podobna nieufność wieje z deklaracji Havasa. którą się uważa za wyraz kół oficjalnych. Są jednak głosy doradzające rządowi. **aby oferty Hitlera nie pozostawił bez odpowiedzi.** Godnym uwagi jest fakt. że rolę doradcy spełnia tu przedewszystkiem prasa angielska. — Radzi. aby skorzystać z okazji i dziwi się sceptycyzmowi prasy francuskiej (!) W tym duchu piszą **„News Chronicle". „Daily Mail" i „Daily Telegraph"**

K. T.

Na ziemiach Rzeczposp.

O kościół w kresowej parafji.

Ks. K. Mackiewicz. proboszcz rzk.-kat. parafji w Zasmykach, p. Lubitów na Wołyniu zwraca się za naszem pośrednictwem do Czytelników z gorącą prośbą o złożenie choć najmniejszej ofiary na budowe kościoła w Zasmykach. w nowoutworzonej i bardzo biednej parafji na Wołyniu. Parafja ta nie ma dotąd kościoła ani kaplicy. **Nabożeństwa odbywają się w ciasnym domu wiejskim,** w którym ledwie garstka ludzi może wziąć udział. Niech więc każdy, komu droga jest polskość i katolicyzm na Wołyniu, pośpieszy z ofiarą, a Dobry Bóg stokrotnie zapłaci. Ofiary można składać na konto czekowe Rz.-katol. parafji w Zasmykach P. K. O. Nr. 144.613.

Zawieszenie wykładów w S. G. G. W. w Warszawie.

W piątek miał się odbyć w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie wiec w sprawie opłat studenkich. Gdy przybyło już na salę wielu studentów. **rektor cofnął zezwolenie na obrady.** Zarządzenie wywołało wzburzenie wśród młodzieży. Studenci postanowili, wbrew zarządzeniu rektora. obradować. Po kilku przemówieniach zjawili się woźni i usiłowali wiec przerwać. Wynikła awantura. Młodzież przedarła się do kwestury, **rozbiła szyby w drzwiach i boksach, zdemolowała kilka gablotek.** W paru miejscach rzucono petardy z cuchnącym płynem. Wobec powyższych wypadków rektor S. G. G. W., prof. Górski, wydał zarządzenie zawieszające wykłady na 1-ym roku studjów i polecił młodzieży opuścić gmach uczelni. Młodzież zastosowała się do zarządzenia.

Rozwiązanie litewskich organizacyj.

Starosta powiatowy święciański rozwiązał dwa oddziały litewskiego t-wa św. Kazimierza w **Hoduciszkach i Dworciszkach,** gm. podbrodzkiej. oraz litewskie kółko rolnicze w Dojniach. gm. mielegjańskiej, za działalność tych organizacyj. zagrażających bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Organizacje te były uprzednio zawieszone z uwagi na swą działalność względem Państwa, i następnie. wobec potwierdzenia faktów w szczegółowem dochodzeniu. zostały w dn. 4 bm. rozwiązane.

Sąd grodzki w Święcianach. za wystąpienia antypaństwowe połączone ze zbiegowiskiem. ukarał 6-miesięcznym aresztem dwunastu **działaczy litewskich,** należących przeważnie do inteligencji.

Zniesienie uboju rytualnego w Bydgoszczy i Wejherowie.

Zarząd miejski w Bydgoszczy wydał nowy regulamin, dotyczący uboju zwierząt w rzeźni miejskiej, obowiązujący od dnia 10 b. m. Zmiana regulaminu polega głównie na tem, że zwierzęta, przeznaczone na ubój muszą być najpierw ogłuszone przy zastosowaniu aparatury elektrycznej„ względnie za pomocą aparatu, działającego eksplozyw nie. W ten sposób została w Bydgoszczy za łatwiona sprawa uboju rytualnego.

Rada miejska Wejherowa przyjęła do wiadomości i zaakceptowała uchwałę zarządu miejskiego, znoszącą ubój rytualny. Rzeźnia miejska w Wejherowie zaopatruje w mięso częściowo Gdynię, nie posiadającą dotychczas własnej rzeźni.

Pismo księży dekanatu praszkowskiego

Księża Dekanatu Praszkowskiego. ziemi Wieluńskiej. wysłali pismo do p. posłanki Prystorowej, wyrażające jej uznanie i wdzięczność. za wniesiony do Sejmu projekt ustawy o zniesieniu barbarzyńskiego uboju rytualnego. Pismo to stwierdza. iż zgłoszony w Sejmie wniosek znalazł głęboki oddźwięk w społeczeństwie polskiem. Pod pismem tem figurują podpisy 9-ciu księży dekanatu praszkowskiego.

„Miłosierny" szochet..

Jeden z Czytelników pisze nam:

Przed paru dniami p. Ozjasz Thon wykazywał w „Nowym Dzienniku" jak to „pobożny" szochet po modlitwie zabiera się do „miłosiernego" uboju rytualnego przestrzegając najdrobniejszych szczegółów litości itd. Otóż właśnie na drugi dzień po odczytaniu tego „wykładu". na własne oczy oglądałem dowód tego „pobożnego miłosierdzia". W miasteczku R. niósł żydek z rzeźni zabitego koguta. Kogut ruszał jeszcze głowa. a grzebień jego drgał w przedśmiertelnych konwulsjach. Krew jeszcze kapała i zostawiała ślady na chodniku. A było to jakie 7 minut drogi od rzeźni. Jak długo więc musiały trwać męczarnie nieszczęsnej ofiary „miłosiernego" uboju przez pobożnego. pełnego litości szocheta!

„Co jak co — pisał p. Thon — ale o brak litości i miłosierdzia nie posądzajcie ani nas, ani naszej religji":

Widocznie p. Thon — choć o tem pisze, nie ma najmniejszego pojęcia o sposobie wykonywania „miłosiernego" uboju rytualnego.

——ooOoo——

Dziś i codziennie w kinie ŚWIT Straszewskiego 18.
Program Nr. 19. Telef. 182-01

Drugi tydzień rekordowego powodzenia w kinie „Świt" największego filmu w historji kinematografji polskiej!

Pan Twardowski

Film ponad wszelkie pochwały. W rolach głównych 20 największych gwiazd sceny i ekranu! Przedstawienia odbywają się: Sobota 7 bm. o godz. 3-ej, 5-ej, 7-ej i 9-ej. Niedziela 8 bm. o godz. 12 ej, 3-ej, 5-ej, 7-ej i 9-ej. W sobotę 7 bm. o godz. 3-ej i w niedzielę 8 bm. o godz. 12-ej przedstawienia po cenach popularnych. Od poniedziałku dnia 9 bm. zniżki ważne! Dla wycieczek zbiorowych specjalne zniżki. — Film „Pan Twardowski" nie będzie powtarzany w żadnem innem kinie gdyż kino „Świt" nabyło prawa wyłączności na Kraków.

Zwłoki niebezpiecznego bandyty w stawie

W Porąbce Uszewskiej k. Brzeska, znaleziono w stawie — jak wczoraj donosiliśmy — zwłoki mężczyzny. Obecnie stwierdzono, że są to **zwłoki znanego bandyty i włamywacza Fr. Kargula** z Wokowic, którego — jak przypuszczają — po ostatnim jego występie w Katowicach, gdzie skradł kilkanaście tysięcy złotych — zamordował jeden z bandytów, grasujących w powiecie brzeskim przez oddanie 3 strzałów rewolwerowych. Następnie zwłoki wrzucił do stawu. Kargul należał do znanych złodziei międzynarodowych. Ostatnio odbył on karę **6 lat więzienia za okradzenie dyplomaty rumuńskiego w wagonie sypialnym.**

105 tys. odszkodowania b. dyr. „Orbisu"

Do wydziału handlowego Sądu Okr. w Warszawie wpłynęło bardzo wysokie **powództwo emerytalne** na tle sprzedaży biura podróży **„Orbis"** w ręce instytucyj państwowych. Na **czele „Orbisu"** stał w swoim czasie **dyr. Wilczek,** który był równeż jednym z głównych **akcjonarjuszów spółki akcyjnej „Orbis". Przy przejęciu „Orbisu" przez** instytucje państwo**we zawarto z dyr. Wilczkiem umowę,** gwarantującą mu pozostanie na stanowisku, bądź też **wysoką emeryturę.** Ostatnio dyrektora **zwolniono z posady,** wobec czego wystąpił on z po**wództwem,** w wysokości 105.000 zł.

SKAZANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

Przed **sądem apel.** w Poznaniu zapadł wyrok **na szajkę** pomorskich fałszerzy pieniędzy, **skazaną wyrokiem** sądu okr. w Grudziądzu. **Sąd apelacyjny** w Poznaniu skorygował kary w ten **sposób,** że skazał: **H. Jabłońską** na 3 lata więzienia, **H. Wojciechowskiemu** zmniejczył karę z 7 lat na 5 lat, **M. Wojciechowskiemu** zatwierdził wyrok sądu okręgowego. **W. Szymiczka skazał na 8 miesięcy.** Innym wspólnikom szajki zatwierdził wyrok poprzedni. — W ten sposób zakończona została sensacyjna rozprawa przeciwko bandzie fałszerzy pieniędzy na Pomorzu, w skład której wchodziło przeszło 10 osób.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

PRETENDENCI DO FANTASTYCZNEGO SPADKU.

Onegdaj odbyła się w Warszawie narada **39 członków rodziny Strzeleckich,** którzy roszczą sobie pretensje do głośnej schedy po odkrywcy kopalń złota w Australji, znanym podróżniku hr. Edmundzie Strzeleckim. Ponieważ w kwietniu br. upływa według prawodawstwa angielskiego, ostateczny termin rewizji procesu o schedę wartości paruset miljonów **(rzekomo 600 milj. — czyli 10 miljardów złotych!)** funtów szterlingów, zdecydowano w drugiej połowie b. m. zgłosić skargę do sądu koronnego w Londynie, oraz do sądu w Sidney (Australja) o wznowienie procesu.

Krótkie wiadomości.

Policja zlikwidowała szajkę **złodziei kolejowych,** którzy od dłuższego czasu napadali na pociągi towarowe między stacjami Kleszczewem a Pruszczec na Pomorzu.

Według wykazu bilansów poznańskej Kolei Elektrycznej, wprowadzona w ostatnich miesiącach **zniżona taryfa tramwajowa przyczyniła się do bardzo wielkiego wzrostu frekwencji.**

W Warszawie aresztowano kasjerkę belgijskiej sp. akc. „Warsz. Fabryki Drutu. Sztyftów i Gwoździ". — **J. Łazowską pod zarzutem defraudacji 300.000 złotych.** Śledztwo ustali. od jakiego czasu dopuszczała się ona nadużyć. które wzrosły do tak zawrotnej sumy.

Z całego świata.

Epidemja żółtej febry w Brazylji.

Donoszą z San Paulo, że w górnej części stanu (Alta Soraenbana) panuje epidemja żółtej febry. W Ourinhoe już padło **15 ofiar epidemji. w Avare 14 osób. w Bauru 3 osoby.** — Febra szerzy się także w Londrina i Agudos, szczególnie na pograniczu tego stanu (Alto Parana). Władze sanitarne podają. że przenoszenie zarazków (virus) odbywa się **za pośrednictwem dzikiej zwierzyny i zbiorników brudnych wód.**

Do 31. III. **WIELKA** Do 31. 3.

WYSPRZEDAŻ POINWENTARZOWA

J. DIENER KRAKÓW, Szewska 20.

LAMPY elektr. 3-płom. nikl. (nowoczesne) zamiast zł 24 — tylko . . . . zł. 14.50
LAMPY elektr. 4-płom. nikl. (nowoczesne) z drzewem zamiast zł. 32 — tylko „ 21.50
LAMPY elektr. 5-płom. nikl. (nowoczesne) z drzewem zamiast zł. 38 — tylko „ 28.50
Talerze porcelanowe głębokie lub płytkie „ —.60
Talerze „ deserowe . . . . . „ —.45
Filiżanki z podst. porcel. para 35 — 50 gr.
Garnuszki porcelanowe . . . . „ —.15
Czajniki porcelanowe . . . . „ —.50
Garnitury do kompotu (7 sztuk) tylko „ 1.40
Zastawa szlifowana (25 sztuk) „ „ 8.50
Serwisy stołowe porcel. (25 szt.) „ „ 25.—
Serwisy kawowe „ (15 szt.) „ „ 4.50
i wiele innych artykułów gospodarczych i luksusowych po cenach 40 do 70% znizonych.

Strajk 30.000 windziarzy w N. Jorku trwa

Liczba strajkujących dozorców domowych i windziarzy wzrosła **do 30.000.** ogarniając 1.828 domów. Od początku strajku **aresztowano 114 osób.** Do strajku przyłączyło się około tysiąca pracowników 10 hoteli. Mer Nowego Jorku, La Guardia i podsekretarz stanu pracy Macgrady odbyli konferencję z reprezentantami związków zawodowych. Osiągnięto porozumienie co do przerwania strajku w 40 domach. W pozostałych budynkach strajk trwa.

Dwa katastrofalne wybuchy.

W miejscowości Manresa w Hiszpanji, nastąpił w fabryce sukna wybuch kotła. Od wybuchu większa część fabryki uległa zniszczeniu. Z pod gruzów wydobyło dotychczas **4-ch zabitych i 3-ch ciężko rannych.** Panuje obawa, że liczba ofiar wybuchu jest większa.

W Medjolanie nastąpił wybuch w fabryce motorów lotniczych. Wskutek nadmiernego ciśnienia nastąpił wybuch w kuzni, poczem ogień przeniósł się do składów nafty. **Na 35** robotników. znajdujących się przy palenisku kuźni jest **9 zabitych i 15 rannych,** z czego 4-ch ciężko. Straty są bardzo znaczne. Pożar niezwłocznie ugaszono.

——:oOo:——

W kilku zdaniach.

W Aosta we Włoszech zanotowano **silne śnieżyce.** W ostatnich dniach runęło 10 lawin w pobliżu m. Gressoney. Komunikacja jest przerwana. W m. Gogne, od dwóch dni odciętej od świata, **lawina zasypała 4 górników,** z których 2-ch poniosło śmierć.

W mieście Siouxfalls (południowa Dakota) w Stanach Zjedn. 4 **więźniów porwało dyrektora więzienia** i usiłowało wywieść go samochodem. Wywiązała się strzelanina, podczas której dwóch więźniów zostało zabitych. — Dyrektor więzienia zmarł na skutek odniesionych ran. zaś dwóch strażników zostało rannych.

OBUWIE wszelkiego rodzaju tak:
spacerowe, wieczorowe, sportowe, na chore nogi, do polowania, jakoteż buty z cholewami oficerskie i do konnej jazdy
poleca ze składu i na zamówienia po cenach niskich
Pierwszorzędny magazyn i pracownia obuwia
PIOTR WĄSIK dawniej **W. KAPERA**
Kraków, ul. św. Tomasza 29.
Specjalny dział reperacyjny do dyspozycji P. T. Klienteli.

Humor.

W sądzie. — Dlaczego oskarżony wyłamał drzwi do magazynu?

— Nad drzwiami był napis: „Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę"... ale drzwi były zamknięte.

Od soboty 7 bm. w teatrze świetlnym „APOLLO"

CUD XX-go wieku! Genjalne dziecko, wcielenie prostoty. poezji i uśmiechu! — **Shirley Temple** Znowu podbije serca — Krakowian w swoim najnowszym, wspaniałym filmie p. t.

Złotowłosy brzdąc

Arcydzieło pełne piękna, wesołości, uroku i wdzięku — w pozostałych rolach: nowa, zjawiskowo piękna ROCHELLE HUDSON wytworny JOHN BOLES i w. innych Najpiękniejszy program dla wszystkich od lat 6 do 100 Arcydzieło to z Shirley, ostatnie w tym sezonie, przewyższa swą dosk. wszystkie poprzednie.

Poranki z filmu **Poznali się w Monte Carlo** w sobotę dnia 7 marca o godzinie 3-ej popołudniu. w niedzielę dnia 8 marca o godz. 10 i 12 przedp.

Ś. p.

Andrzej Kwieciński

słuchacz św. Teologji. alumn Arc. Sem. Duchow. w Krakowie,

przeżywszy lat 21, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dn. 7 marca 1936 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie we wtorek dnia 10-go bm. o godzinie 9-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy stroskana matka, siostry i rodzina zapraszają Przew. Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych Zmarłego.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Historyk francuski o stosunku hitleryzmu do religji.

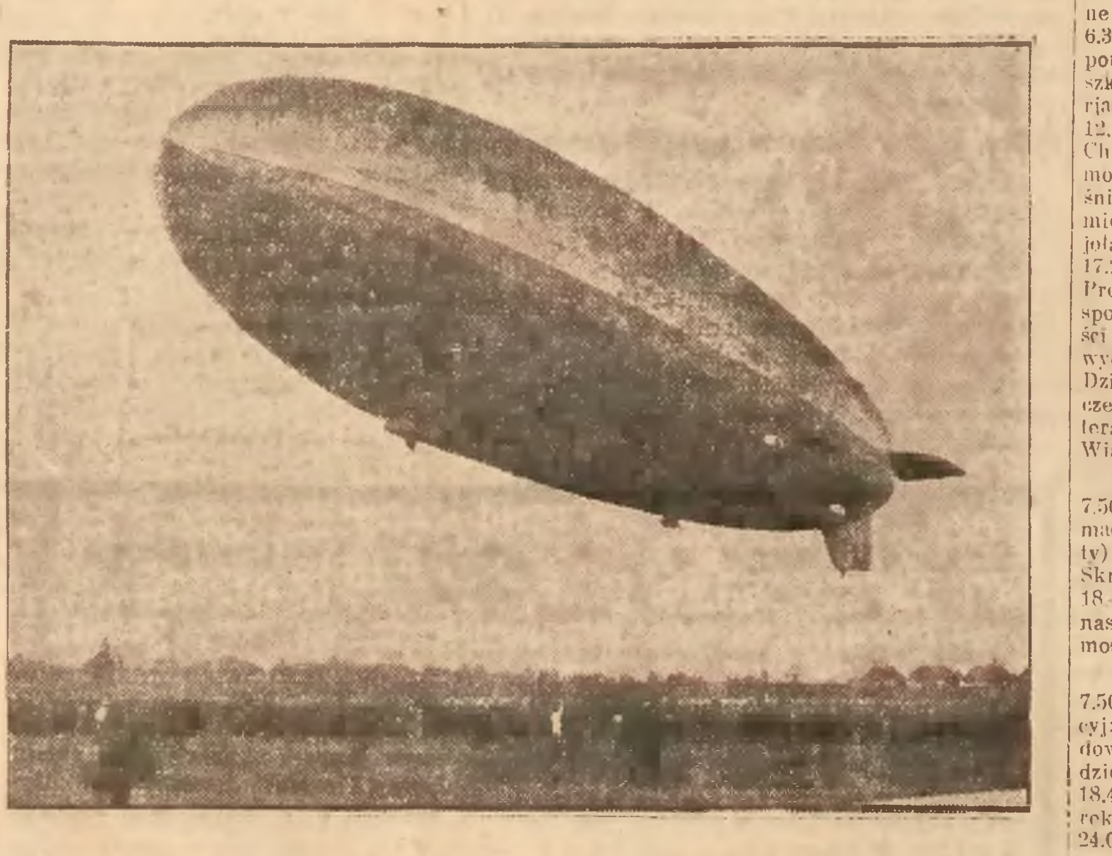
Znany historyk i pisarz francuski, **Georges Goyau**, zamieszcza na łamach „Figaro“ dłuższy artykuł, poświęcony stosunkom w dzisiejszych Niemczech, w którym m. in. komentuje następujące oświadczenie pisma hitlerowskiego: „Jeżeli istnieje królestwo niebieskie, droga doń może wieść jedynie via Niemcy. Ten, kto ponad służbę dla narodu uznaje jeszcze inną, wyższą służbę jest bałwochwalcą“... A więc narodowi socjaliści dopuszczają istnienie królestwa niebieskiego jedynie, jeżeli to królestwo niebieskie rezygnuje z wszelkiej pretensji do przewagi nad hitlerowską Trzecią Rzeszą.

Cytując następnie inne oświadczenia, wygłaszane przy rozmaitych okazjach przez najwybitniejszych przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego, Georges Goyau pisze dalej:

„Takie i im podobne oświadczenia wpajają w armję Hitlera nową filozofję, podburzając przeciwko chrystjanizmowi, ucząc ją pogardy dlań i wmawiając w nią, że zasady religji chrześcijańskiej stanowią herezję w państwie, **niemal zdradę stanu**. Chociaż minister Kerrl w swoim czasie powiedział, że „głębokie i niezaspokojone marzenia ludzkości otrzymały tysiąc dziewięćset lat temu swe zaspokojenie dzięki synowi nieznanego stolarza z Nazaretu, który nauczał potężniej i mocniej aniżeli skryby i który został zrozumiany przez lud, życiem własnem dowodząc prawdy swoich nauk“ — chociaż słowa powyższe miały być ze strony ministra Kerrla pochwałą dla chrystjanizmu, to jednak w rzeczywistości **pochwała Chrystusa była tu jedynie wstępem do... pochwały Hitlera**. W dalszym ciągu swego przemówienia minister Kerrl mówił: ...„jak przed dwoma tysiącami lat tak i teraz przyszedł człowiek prosty, nieznany kapral wielkiej wojny, przynosząc zaspokojenie wielkich marzeń narodu niemieckiego. On także nauczał i on także został zrozumiany przez lud...“ (KAP).

Nowy sterowiec „L. Z. 129“

We Friedrichshafen, w znanych zakładach budowy sterowców powietrznych — dokonano pierwszej próbnej podróży nowego **największego w świecie sterowca**, nazwanego „L. Z. 129“. Budowa jego trwała trzy lata a wykorzystano przy niej doświadczenia w dziedzinie techniki budowy Zeppelinów, nabyte w ciągu ostatnich 35 lat. „L. Z. 129“ jest przeznaczony głównie do przewożenia poczty oraz towarów, przyczem **ilość miejsc dla pasażerów ograniczono do 50.** Nowy ten sterowiec jest olbrzymem w swoim rodzaju. **Długość jego wynosi 248 m., średnica 41 m.**, a powłoka, ukształtowana w 36-ścian, mieści w sobie 190.000 m. sześciennych gazu, pomieszczonego w 16 izolowanych od siebie komorach. Motory Diesla w liczbie 4, każdy o mocy 4.200 HP., są porozmieszczane oddzielnie. Przeciętna szybkość sterowca, którego zasięg wynosi 14.000 km. dochodzi do **125 km. na godzinę.** Obciążenie, licząc pasażerów, zapasy żywności, towary, pocztę i inne rzeczy, jest obliczone na 19.000 kg. Pasażerskie kabiny posiadają dwie sypialnie z 50 łóżkami. Pozatem luksusowo urządzono jadalnię, wspaniale wyposażono czytelnię i odddzielny pokój do załatwiania korespondencji. W dolnej części tej olbrzymiej gondoli znajduje się biuro sterowca, palarnia, kuchnie, jadalnie dla załogi i łazienki.



Sterowiec „L. Z. 129“ jest przeznaczony do komunikacji z Ameryką południową. Jednakowoż, jak oświadczył dyrektor zakładu dr. Eckener, jeszcze w lecie bieżącego roku dokonaną będzie próbna podróż do północnej Ameryki, której celem ma być zbadanie możliwości nawiązania stałej komunikacji ze Stanami Zjednoczonemi. Sterowiec będzie musiał prawdopodobnie pokonać wiele trudności, podczas tej podróży ze względu na nieustalone dotychczas jeszcze warunki atmosferyczne i zmienne wiatry.

Zaznaczyć w końcu należy, że „L. Z. 129“ został zbudowany według innych wymiarów, niż jego poprzednik „Graf Zeppelin“, jednakowoż dzięki swym rozmiarom posiada tradycyjną postać cygara, chociaż nie jest tak wydłużony, jak „Graf Zeppelin“. Dr. Eckener zapowiada, że jeśli próby dalsze z „L. Z. 129“ wypadną pomyślnie — to przystąpi on jeszcze w tym roku do budowy **nowego sterowca „L. Z. 130“**, który będzie oddany do użytku z końcem 1937 r. Zauważyć należy, że ostatnio dr. Eckener otrzymał koncesję na utrzymywanie komunikacji Zeppelinem między Europą a archipelagiem Malajskim.

Podnieść trzeba, że, jak dotąd, jedynie Niemcom dopisuje szczęście w zakresie komunikacji sterowcami. I to ich zachęca ze względów propagandowych do budowania nowych i coraz większych sterowców. Stany Zjednoczone po stracie dwu olbrzymów „Acron“ i „Shenandoah“ w katastrofach powietrznych zrezygnowały z budowy sterowców. Tak samo i Anglja po nieszczęśliwych doświadczeniach z balonami sterowemi nie ma już ambicji utrzymywania tych kosztownych kolosów powietrznych.

RADJO.

NIEDZIELNY KONCERT SYMFONICZNY. Wdzięczny jest program radjowego koncertu symfonicznego, który nadany będzie dnia 8. III. o godz. 22.00. Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyrekcją M. Mierzejewskiego wykona zawsze chętnie słuchaną, bardzo melodyjną suitę Griega Nr. 2 „Peer Gymt“ z słynną pieśnią — kołysanka, którą śpiewa Solwejga, swemu późno w starości odzyskanemu Peer Gyntowi; pozatem w programei tańce kaukazkie — I. Iwanowa, oraz między innemi tańce Jana Straussa i Moszkowskiego.

POD GNIJĄCYMI LIŚCMI. Każdej wiosny ziemia okrywa się zielenią nowych liści, każdej zimy butwieją one pod śniegiem, tworząc nowy zapas życiodajny gleby. Zielony świat nadziemny odradza nietylko słońce, deszcze i wiatry, lecz pracuje nań ponadto drugi świat — podziemny. Odczyt na ten temat będzie wygłoszony dnia 9. III. o godz. 17.50.

—o-o-o—

Programy stacyj radjowych:

PONIEDZIAŁEK, DNIA 9-go MARCA 1936 ROKU.

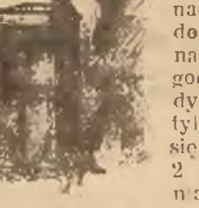
Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.50 Program lokalny; 7.20 Dz. poranny; 7.50 Program lokalny; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.25 Muzyka salonowa orkiestry P. R.; g. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Z pogodnych pieśni Stanisława Niewiadomskiego; 16 Lekcja niemieckiego; 16.15 Koncert; 16.45 Sprawa pana Fijoła — skecz; 17 Pogadanka; 17.15 Minuta poezji; 17.20 Kwintet z Krakowa; 17.50 Pogadanka; 18: Program lokalny; 18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza; 19.05 Program lokalny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Niewydane utwory Mieczysława Karłowicza; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21 Wiedeńskie piosenki; 21.30 Wieczór literacki z Krakowa; 22 Koncert symfoniczny; 23: Wiadomości meteorologiczne

Kraków. (293.5 m). Godz 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Piosenki (płyty); 13.30 Muzyka (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 18 Płyty; g. 18.30: Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Odczyt; 19.05 Płyty; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Muzyka tan. z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Wiadomości rolnicze; 15.20 Przegląd giełdowy; 18 Muzyka wokalna (płyty); 18.30 Listy od dzieci; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Program na dzień następny; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 24.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.15 Odczyt; 12.25 Program ogólnopolski; 13.30 Płyty; 18 Muzyka z płyt; 18.30 Opowiadanie dla dzieci; 19.05 Silva rerum; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne 23.05 Płyty.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.15 Audycja dla szkół; 13.30 Lekcja polskiego; 15.22 Chwilka społeczna; 16 Pogadanka; 18 Pieśni; 18.45 Skrzynka ogólna; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.



Patefony model 1936

nadeszły i są już u nas do nabycia po niskich cenach i na wyjątkowo dogodnych warunkach kredytowych, gdyż wpłacając tylko zł. 16.— otrzymuje się pierwszorzędny patefon 2 sprężynowy najlepszej marki ze schowkiem na płyty oraz 12 płyt do wyboru, reszta płatna jest w 9 równych ratach po zł. 16.— miesięcznie. Pozatem dodajemy piękny album na 12 płyt 200 igieł najlepszych oraz oprawiony główny katalog wszystkich płyt darmo. Korzystajcie zatem z obecnej okazji i kupujcie dziś jeszcze aparat w największej firmie w Krakowie **THE KRISCHER** Florjańska 9.

Wkład katolicyzmu w literaturę świata.

II. Tom drugi, zawierający wraz z bibljografją 211 stron, poświęcony jest wyłącznie powojennemu piśmiennictwu katolickiemu w Polsce Niepodległej. I w tym właśnie tomie zachodzi główna różnica między wydaniem polskiem a niemieckiem dzieła „Die Katholische Leistung in der Weltliteratur der Gegenwart“. Tekst działu polskiego, zawierający pierwotnie w wydaniu niemieckiem dwadzieścia stron, opracował na nowo dr. O. Forst-Battaglia, rozszerzając i pogłębiając sądy o poszczególnych autorach; tłomaczenia i dalszych przeróbek i rozszerzeń podjął się i dokonał **dr. Józef Birkenmajer** „w ścisłem porozumieniu z autorem, za jego wiedzą, nawet na jego prośbę i życzenie“. Dzięki tej wspólnej pracy, tom drugi urósł na miarę zarysu historji współczesnej literatury polskiej, trafnego i wyczerpującego — oczywiście z pewnemi zastrzeżeniami — zarysu mającego przedewszystkiem na celu ustalenie udziału piśmiennictwa katolickiego (bo niekiedy zazębia się w innych kierunkach) w literaturze powszechnej.

Każda poważna historja literatury daje pogląd syntetyczny na całokształt i rozwój piśmiennictwa. Tak jest w „Literaturach“ Tarnowskiego, Chrzanowskiego (jeśli chodzi o czasy minione), tak jest we „Współczesnych Literaturach“ Szyjkowskiego i Feldmana-Kołaczkowskiego. Drogowskazem poglądu syntetycznego w pracy Battagli—Birkenmajera, będzie nierozerwalność idei katolicyzmu z ideą polskości: po tej linji pójdzie krytyka ogólna i szczegółowa stanu piśmiennictwa polskiego doby dzisiejszej, dzieł i autorów. Z tej zasady wyrosną dalsze: świadome i dobrowolne podporządkowanie się dogmatom i etyce katolickiej i wreszcie wiara uznawana, jako najwyższa wartość, a nie środek w sprawach narodowych, kulturalnych czy socjalnych.

Po wstępnej paraleli doktryny polskiego nacjonalizmu z „Action Francaise“ (Z. Wasilewski, J. Weyssenhof, A. Nowaczyński — a we Francji: K. Maurras i L. Daudet) dają autorzy dobre charakterystyki powojennej twórczości J. Kasprowicza, A. G. Siedleckiego, E. Ligockiego, Rostworowskiego, Jerzego Bandrowskiego, Rodziewiczówny, A. Górskiego, Reymonta, Berenta, Staffa, Rydla i innych pisarzy, opromienionych blaskiem tradycji „Młodej Polski“. Jednak obok tych głębokich charakterystyk, spotyka się tu pewne zacieśnienia kąta widzenia i wynikłą stąd pobieżność w rozpatrywaniu dorobku literackiego innych poetów, związanych duchowo z tą epoką — zaczem autorzy przechodzą do nazwisk, które dały się poznać w kresie powojennym. O ile świetna analiza twórczości Zofji Kossak-Szczuckiej jest logiczna i przekonywująca, o tyle trudno zgodzić się z poglądami autorów na utwory i postawę twórczą Szaniawskiego — bez zastrzeżeń: nie wszystkie dzieła tego pisarza stoją na tym poziomie, jaki wyznaczają im autorzy. O ile pięknemi i wzruszającemi są karty o poezji E. Małaczewskiego, o ile dużą zasługą autorów są sylwetki Ejsmonda i „rokującego najpiękniejsze nadzieje na polu twórczości religijnej“, przedwcześnie — jak dwaj poprzednicy zmarłego, Jerzego Liberta, o tyle odruch niemałego zdziwienia wywołają karty o p. Zegadłowiczu: rażący kontrast między dawnemi utworami jego a „Zmorami“, domaga się w tak ważnem i poważnem dziele, jak właśnie „Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata“ — bardziej krytycznych wniosków.

Obraz współczesnej polskiej twórczości dramatycznej, lirycznej i powieściowej jest w tem dziele wyczerpujący, przejrzysty i systematycznie ułożony. Autorzy obrali sobie — i to słusznie — jako klucz do metody poznawania i komentowania utworów i autorów grupy pisarzy związanych jakąś ideą, oraz pisma ogniskujące w swem łonie, ważniejsze ruchy i odruchy życia literackiego. I należy przyznać, że prócz mniej ważnych zjawisk i nazwisk — nie opuścili wskutek tego właściwie nikogo, a dorobek tych, których cytują lub szerzej omawiają — wyczerpują rzeczowo i bezstronnie, stojąc zawsze na gruncie zasadniczych założeń, postawionych na wstępie w syntezie swej pracy.

Tymsamym systemem posłużyli się autorzy, tworząc wizerunek katolickiego piśmiennictwa naukowego i publicystycznego.

W ramach historji, literatury i krytyki świeckiej, podają autorzy dobrą charakterystykę prac prof. I. Chrzanowskiego, Wł. L. Jaworskiego, M. Zdziechowskiego, St. Pigonia, świetnego znawcy świata helleńskiego, prof. T. Sinki, romanistów — W. Folkierskiego i Brahmera, oraz Wędkiewicza. Natomiast odczuwa się tu brak nazwisk wielu innych zasłużonych historyków i krytyków z literackiego świata. Choć z drugiej strony z zadowoleniem trzeba przyjąć ocenę piór dr. K. L. Konińskiego i St. Piaseckiego.

Obydwa tomy „Udziału twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata“ przetłomaczył p. J. Birkenmajer językiem bardzo ładnym. Styl jego jest właśnie taki, jakim powinno się obrazować i charakteryzować literaturę piękną: obok sądów negatywnych — entuzjazm, a w jednym i drugim zdradza tłomacz zawsze umiłowanie przedmiotu. Widać to zwłaszcza w tomie II, znacznie przez p. Birkenmajera uzupełnionym. Zamyka ten tom (tak jak i tom I) dokładna bibljografja, która dla badaczy współczesnej literatury będzie cennym materjałem.

Wielkie i poważne dzieło dr. O. Forst-Battagli i dr. J. Birkenmajera — przy współpracy autorów poszczególnych działów — przez gruntowną ocenę dzisiejszego piśmiennictwa katolickiego i częste dygresje w kierunku piśmiennictwa, związanego luźnie, albo zupełnie niezwiązanego z katolicyzmem, dalej — przez retrospektywny rzut oka w przeszłość — staje się mocną podwaliną dla współczesnej literatury powszechnej w katolickiem ujęciu.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

MARZEC.

8. Niedziela. Suona. Wincentego Kadł., Jana Bożego wyzn., Beaty p. męcz.
Wschód słońca 6.10, zachód 17.31.
Długość dnia 11 godzin i 21 min.

9. Poniedziałek. Franciszki rzym. wdowy, Grzegorza bisk., Katarzyny p. za.
Wschód słońca 6.08, zachód 17.38.
Długość dnia 11 godzin i 25 min.

———oo———

ZAKOŃCZENIE REKOLEKCYJ AKADEMICKICH w kościele św. Anny, nastąpi dzisiaj w niedzielę, Mszą św. o godz. 8 rano, którą odprawi Ks. Metropolita Sapieha. W czasie Mszy św. Ks. Metropolita udzieli Komunji św. biorącym udział w rekolekcjach.

WICEMIN. BŁESZCZYŃSKI W SZKOŁACH KRAKOWSKICH. Wicemin. oświaty płk. Błeszczyński w dalszym ciągu wizytuje szkoły okręgu krakowskiego. W sobotę przed południem był on na dwóch lekcjach w gimnazjum św. Jacka, którego jest wychowankiem. Popołudniu wicemin. Błeszczyński dokonał wizytacji Państwowej Szkoły Ślusarskiej w Świątnikach.

WISŁĄ Z KRAKOWA DO GDAŃSKA. Jak się dowiadujemy, w ciągu lata Polski Związek Turystyczny organizuje pierwszą w tym rodzaju wycieczkę Wisłą z Krakowa do Gdańska, przyczem przewidziane są postoje we wszystkich ważniejszych miejscowościach nadwiślańskich, jak Sandomierz, Kazimierz, Warszawa, Płock, Toruń.

SŁOWNIK GASTRONOMICZNY W RESTAURACJACH KRAKOWSKICH. W związku z organizacją „Dni Krakowa“ i spodziewanym zjazdem turystów zagranicznych, Polski Związek Turystyczny rozdzielił bezpłatnie pomiędzy wszystkie ważniejsze restauracje i kawiarnie „słownik gastronomiczny“ w języku francuskim i angielskim, aby umożliwić im wprowadzenie na sezon letni spisów potraw dla cudzoziemców.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU LEKARZY KAS CHORYCH (koło krakowskie) wybrany został z prezesem dr. J. Gołąbem na czele, na ostatniem walnem zebraniu członków Koła.

ODWOŁANIE WYCIECZKI NA KOLEJKĘ LINOWĄ. Zapowiedziany na niedzielę pociąg popularny do Zakopanego na kolejkę linową został odwołany. Bilety wykupiło bowiem zaledwie kilkadziesiąt osób.

EPIDEMJA ODRY W KRAKOWIE. W wydziale zdrowia publ. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfterja) 7 wypadków, płonica (szkarlatyna) 14, odra 47, róża 3, krztusiec 9, mumps 1, influenza 2.

FABRYKA „PISCHINGERA“ PRZERWAŁA PRACĘ. W dniu wczorajszym przerwana została praca w fabryce wyrobów cukierniczych „Pischingera“. Dyrekcja fabryki twierdzi, że powodem przerwy w pracy jest konieczność przeprowadzenia remontu, robotnicy natomiast stoją na stanowisku, że zarząd fabryki zastosował wobec nich lokaut.

PRZED LIKWIDACJĄ STRAJKU W „SUCHARDZIE“. W sprawie strajku w firmie „Suchard“ odbędzie się jeszcze jedna konferencja między delegatami strajkujących i dyrekcją fabryki. Ponieważ obie strony zapowiedziały ustępstwa, spodziewać się należy, że strajk zostanie zlikwidowany.

ZNALEZIONY TOPIELEC. Wczoraj Władysław Jastrzębski wydobył z Wisły po stronie Podgórza, zwłoki 9-cio letniego Jerzego Leszka, syna funkcjonarjusza tramwajowego, który utonął 2 bm. Zwłoki wydano rodzicom.

ZAKOPAŁA DZIECKO W PIWNICY. Rusek Józefa została zatrzymana przez policję pod zarzutem zabójstwa swego nieślubnego dziecka płci męskiej, urodzonego 17 lutego. Zwłoki znaleziono w toku dochodzeń, zakopane w piwnicy.

OKRADLI DOM LEGJONISTÓW. Ub. nocy nieznani sprawcy dostali się do Domu Legjonistów w Olcandrach i zabrali z biurka prezesa wicemarsz. Senatu dr. Kwaśniewskiego kilka obligacyj pożyczki inwestycyjnej i kilkadziesiąt złotych w gotówce i znaczkach.

———*———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE DLA MĘŻCZYZN PRACUJĄCYCH UMYSŁOWO odbędą się od 23 do 27 bm. w kościele św. Anny. Nauki wygłosi ks. kanonik Van Roy.

———ooOoo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI przy pl. Szczepańskim, prelekcję objaśniającą wystawę **Fryderyka Pautscha** wygłosi dziś w niedzielę, 8 bm. o godz. 12.30 w południe Dr. S. M. Mazurkiewicz, współpracownik naszego pisma.

WYSTAWĘ RYSUNKÓW, FOTOGRAFJI, PRAC RĘCZNYCH, urządza 8 i 9 bm. samorząd uczniów Państw. Gimnazjum IV im. H. Sienkiewicza (ul. Krupnicza). Wystawa otwarta będzie w niedzielę od godz. 12—19 i w poniedziałek od godz. 8—20 z przerwą od godz. 14—15. Wstęp wolny.

PROF. U. J. DR. LEON WACHHOLZ U MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. W poniedziałek 9 bm. odbędzie się w Muzeum Przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) 42-e Zebranie naukowe Tow. Miłośników Krakowa, na którem znakomity uczony prof. U. J. dr. Leon Wachholz wygłosi odczyt pt. „O szpitalnictwie, walce z chorobami i służbie humanitarnej w dawnym Krakowie“. Po odczycie dyskusja bieżąca. Początek o godz. 18.30.

———*———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Chimery“; — wieczorem: „Matura“.
Poniedziałek: „Madame Butterfly“.
Wtorek: „Matura“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Pan Twardowski“.
WANDA: „Jego wielka miłość“.
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc“.
SZTUKA: „Noce egipskie“.
UCIECHA: „Mazur“ (Pola Negri).
PROMIEŃ: „Amfitrjon“ — Willy Fritsch.
STELLA: „W sidłach bandytów“ i „Manewry miłosne“.
ADRIA: „Arcylokaj“.
CAPITOL (Podgórze): „Wacuś“ (z Dymszą).
BAGATELA: „Dama z nocnego klubu“. Na scenie rewja pt.: „Rewja Jubileuszowa“.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt.: „Wyspa skarbów“. (Wallace Beery i Jackie Cooper). Ponadto dodatki

——ooo——

TEATR ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEM. I RĘKODZIELNICZEJ, ul. Skarbowa 2, w niedzielę 8 bm. o godz. 6-ej wiecz. odegra „Skalmierzanki“, komedjo-operę w 3-ch odsłonach. J. Kamińskiego, a o godz. 3-ej „W świętojańską noc“, baśń w 4-ch odsłonach, dla dzieci.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. W niedzielę 8 bm. o godz. 11 przedpoł.: „W krainie czarów“, baśń fantastyczna inscenizacji B. Orskiego. — O godz. 3.30 popoł.: „Teściowa detektywem“, krotochwila w 3-ch aktach W. Pearsa. — O godz. 7.30 wieczorem: „Nieszczęsne kochanie“, sztuka ludowa w 4 aktach L. Mańki.

Kino „PROMIEŃ“ T. S. L. Podwale 6. Telefon 124-26.

Poraz pierwszy w Krakowie — Wielki szlagier europejski.

„AMFITRJON“

Komedja bogów i ludzi. — Film gigantycznej wystawy.
W rolach głównych **Willy Fritsch** oraz **Paul Kemp**
znany z filmu „Księżniczka Czardasza“.

Film, który zachwyca i zdumiewa.

Jak zdobiono fasady dawnych kamienic w Krakowie.

Uwagę Krakowian zwrócił ostatniemi czasy pewien szczególny rodzaj dekoracyj, stosowanych na fasadach paru starych i nowych kamienic, a polegający na pokrywaniu całej prawie powierzchni fasady **wzorzystą wyprawą czarno-białą,** o wzorach bądź roślinnych (np. na domu Profesorów U. J. przy ul. Ruskiej), bądź geometrycznych lub naśladujących układ ciosowy (np. na domu U. J. w ul. Florjańskiej, lub na domu t. zw. dziekańskim w ul. Kanoniczej). Ogól sądzi, że chodzi tu o jakąś całkiem nową technikę, czy rodzaj dekoracji — gdy w gruncie rzeczy są to tylko przykłady wskrzeszenia bardzo starożytnej, a w dawnych wiekach pospolicie praktykowanej techniki t. zw. **„sgraffito“**; przyozdobienie fasady domów w ul. Kanoniczej jest nawet **jedynie wiernem zrekonstruowaniem pierwotnej dekoracji z 16 w.** Omówieniu dziejów tej starej techniki poświęcone zostało ostatnie 41-sze zebranie naukowe Tow. Miłośników Krakowa, na którem kustosz Muzeum Narodowego **dr. Kaz. Buczkowski** przedstawił dzieje tej techniki oraz stan zachowywanych jej przykładów na terenie Krakowa i Polski. Nazwa „sgraffita“ jest pochodzenia włoskiego, i oznacza dosłownie technikę „wydrapywaną“, albowiem w najprostszej formie polega ona na tem, że na ciemno barwioną zaprawę na murze kładzie się drugą niebarwioną, poczem żłobiąc i drapiąc na świeżo odpowiedniemi przyrządami warstwę wierzchnią, uzyskuje się przez to pożądane wzory, ornamenty, czy kompozycje. **Ojczyzną tej techniki są Włochy.** Powodem rozpowszechnienia się tej techniki w wymienionych krajach była w dużej części **jej trwałość,** mogąca zapewnić dekoracji parusetletnie trwanie. W całej Europie doliczono się dotąd kilkaset **zabytków „sgraffita“.** W Polsce wiadomo narazie o przeszło **30 zabytkach,** przyczem prawie wszystkie dotrwały w stanie szczątków i okruchów. Najstarszym znanym w Polsce zabytkiem tego rodzaju jest wyjątkowo cenny średniowieczny **fryz** z 15 w. obiegający **kościół w Radłowie k. Brzeska.** Do najokazalszych zaliczały się bogate sgraffita zdobiące fasady i **sale wewnętrzne ratusza w Poznaniu.** Najwspanialsze jednak w Polsce i najbogatsze pod względem tematów były wykonane przez b. utalentowanych artystów włoskich ok. r. 1641 sgraffita dziedzińca **zamku w Krasiczynie,** silnie zniszczone w czasie wojny. Kraków, jako promieniujący na całą Polskę ognisko sztuki włoskiej, był też bezwątpienia głównym ośrodkiem tej techniki. Najciekawszym przykładem tej dekoracji w Krakowie i zarazem jednem z najbogatszych w Polsce było przyozdobienie fasady **domu ongiś Hippolitów** (pl. Marjacki 3, właść. p. W. Olszowski), powstałe w latach 1660-80. Reszty tej dekoracji z postaciami świętych widniały jeszcze wyraźnie na domu do r. 1927, w którym zostały usunięte. Sam dom, dziś silnie zrujnowany, jest niezwykle cennym pomnikiem dawnego budownictwa mieszczańskiego.

——:ooo:——

Od soboty dnia 29 b. m. w kinoteatrze „Sztuka“

Śmiech to zdrowie! NOCE EGIPSKIE

Egzotyczne przebogate widowisko, pełne niespodzianek skrzące się od pereł najświetniejszych dowcipów. — Miljonowy spadek i miljon arcyzabawnych perypetji. — Arcyciekawa treść. — Przygody na oceanie. W egipskim grobowcu. Tajemniczy skarb Faraonów. Przepych wschodnich pałaców. Rozkosze haremów szeików. Egzotyczne zabawy i tańców. Wszystko na wesoło. Fenomenalne kawały. W roli gł. największy komik świata — „król humoru“ **EDDIE CANTOR** na czele znakomitego zespołu gwiazd amerykańskich. — Film ten uleczył tysiące ludzi z melancholji i smutku.

Poranki z filmu **Noce Egipskie** Sobota 7 bm. o godzinie 3-ciej. Niedziela 8 bm. o godz. 10 i 12.

Z sali sądowej

Skazanie kierownika obozu junaków.

Sąd Okręgowy skazał na półtora roku więzienia niejakiego **Wołowskiego,** kierownika Ośrodka pracy Junaków na Bielanach pod Krakowem, za nieumyślne spowodowanie śmierci N. **Suskiego.** Wołowski w czasie sprzeczki w karczmie na Bielanach wyjął rewolwer i zaczął nim wymachiwać. Padł strzał, który ugodził **w głowę siedzącego zdala N. Suskiego,** nie biorącego udziału w sprzeczce.

ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD DZIECKIEM.

Sąd Apelacyjny zatwierdził karę **2 i pół roku więzienia,** wymierzoną **Alojzemu Kubasowi** z Brzozowa pod Krakowem, **za znęcanie się nad własnem 8-letniem dzieckiem.**

——ooo——

SKAZANIE NIEOSTROŻNEGO ROWERZYSTY. Jurek Wincenty, jadąc w lecie ub. roku na rowerze z Luboczy do Krakowa, potrącił przechodzącą drogą staruszkę Zającową tak **nieszczęśliwe, że ta na skutek odniesionej rany zmarła.** Jurek skazany został przez Sąd Okr. na **6 miesięcy więzienia.** Karę umorzono mu na mocy amnestji.

——*——

Z kin krakowskich.

Kino „PROMIEŃ“ wyświetla komedję p. t. **„Amfitrjon“.** Podwójną rolę, Jupitera i Amfitrjona odtwarza doskonały artysta Willi Fritsch. Dobrze sekunduje mu Paul Kemp występujący również w podwójnej roli Merkurego i Sozjana. Akcja filmu rozgrywa się częściowo w siedzibie bogów, Olimpie, częściowo na ziemi w Tebach. Film rozsnuwający fabułę fantastyczną, budzi wesołość i ciągły śmiech, dzięki kapitalnej grze artystów.

Prócz komedji, wyświetlane są aktualności polskie i dodatki dźwiękowe. **(kd).**

——*——

Z ziemi krakowskiej.

ŚMIERTELNE WYPADKI W POW. WADOWICKIM.

Onegdaj w lesie w Sidzinie znaleziono **zwłoki Józefa Wilka, lat 72** z Juszczyny pow. wadowickiego. Przyczyny śmierci dotychczas nie stwierdzono. W Bilczycach **utopił się 5-letni chłopczyk, Tadeusz Woźniak,** który pozostawiony bez opieki wpadł w czasie zabawy do stawu.

Z MIECHOWSKIEGO.

Olkusz. (P. A. T.) — Pod Proszowicami (miechowskie) w rowie napełnionym **wodą znaleziono zwłoki 75-letniej żebraczki,** Anny Świątkowej, która poniosła śmierć wskutek **własnej** nieostrożności.

W zabudowaniach gospodarza Dudy, w Prandocinie (miechowskie) przypadkowo natrafiono na **świeżo zakopane zwłoki noworodka.** Dochodzenie policyjne ustaliło, że matką dziecka jest służąca gospodarza, Katarzyna Wójcik, która pozbawiła dziecko życia, a następnie zwłoki zakopała.

STRAJK W KAMIENIOŁOMACH MAŁOPOLSKICH. W Miękini, w kamieniołomach miast małopolskich wybuchł strajk 650 robotników. Powodem strajku jest zaleganie z wypłatami.

Pierwszorzędnej jakości
KARPIE TUCZONE oraz inne gatunki
żywych **RYB** poleca:
KAZIMIERZ OGORZAŁY
Kraków, ul. Szczepańska 11. Tel. 130.04.

Sport

Najmłodsi sportowcy włoscy.

W organizacji faszystowskiej młodzieży na polu W. F. i P. W. wprowadzono ostatnio ciekawe uzupełnienie. Dotychczas faszystowskie organizacje W. F. i P. W. obejmowały **dzieci od lat 6** w ramach Tow. Balila, które grupowało dzieci **od 6 do 14 lat.** Obecnie utworzona została **nowa organizacja Pre-Balila,** w której gromadzić się będą dzieci poniżej lat 6. Jak szerokie koła zatoczy ta organizacja dowodzi fakt, że w samej tylko prowincji medjolańskiej spodziewają się zrzeszyć około **130.000 dzieci,** z których około **50.000** korzystać będzie z terenów ogródków dla dzieci.

—oOo—

NASI TENISIŚCI W MENTONIE. W Mentonie rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem **Jędrzejowskiej i Tarłowskiego.** Jędrzejowska wygrała pierwszy mecz walkowerem. Tarłowski przeszedł również do drugiej rundy, **bijąc Cosby'ego 6:4, 8:6.**

W dalszych rozgrywkach w Mentonie, Jędrzejowska w ćwierćfinale wygrała bez wysiłku z Czeszką Sobotkovą 6:3, 6:0. Tarłowski doszedł do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Jugosłowianinem Miticem 6:8, 6:4, 6:4. W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Tarłowski wygrała ze słabą parą Hutsinc — Medecin.

BOKSERZY POLSCY pokonali w Poznaniu, w piątek wieczór, reprezentację Belgji 13:3.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI rozpoczęły się w Zakopanem biegiem rozstawnym 4x10 km. Zwyciężyła sztafeta Sekcji narc. Polskiego Tow. Tatrzańskiego (Berych, Lorek, Dawidek, Skupień) w czasie 3 godz. 12 min. 35 sek.

LIGOWA GARBARNIA I CRACOVIA GRAJĄ W NIEDZIELĘ. Dzisiaj w niedzielę odbędą się w Krakowie dwa mecze piłkarskie treningowo-towarzyskie. Ligowa **Garbarnia** walczy z krakowską **Makabi,** a **Cracovia** sprowadza ze Śląska drużynę **Rozdzień.**

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Dokument chwili.

Poniżej zamieszczony „list“ jest chyba jedynym w naszych czasach dokumentem chwili. Jest to pismo, które podczas misyj parafjalnych kończących się dzisiaj w Jaworzniu (pow. Chrzanów) podrzucono do konfesjonału (!) kierownika misyj Ks. Sz. Jarcsza, T. J. Drukujemy go w pełnem brzmieniu. Jest skargą i krzykiem rozpaczy człowieka wierzącego, zgnębionego przez biedę, a rwącego się do pracy i chcącego pracować. To nie poezja, nie literatura. Ale życie woła, krzyczy z tych kart: — ludzie ratujcie ciało, jeśli chcecie uratować dusze... A oto ten list:

„Przewielebny Ojcze Misjonarzu!

Wstyd nas bardzo przyznać się do tego co chcemy ci powiedzieć, ale jesteś dobry i to nas ośmiela. Jesteśmy kawalerami brukowemi, mało jesteśmy w kościele, czyja to wina, nie wiemy. Rośniemy, nie wiemy na co i dla kogo.

Dzisiaj przypadek zrządził, że znaleźliśmy się na twojej nauce, która nas przejęła do głębi. Nie jestemy wykształconymi, byśmy umieli pięknie napisać i pięknie poprosić, ale prosimy sercem i sądzimy, że nas wysłuchasz. Jest nas kilkunastu, wybraliśmy jednego, by nam napisał prośbę do Ciebie, Ojcze Misjonarzu. Jeśli się to nie sprzeciwia programowi kościelnemu, by P. Ojciec Misjonarz raczył łaskawie wygłosić bodaj jeszcze jedną naukę dla nas młodych kawalerów zbłąkanych. Byliśmy zawsze poza Kościołem i nigdy takiej nauki nie słyszeliśmy, może nasi Księża mówili, ale my o tem nie wiemy, bo do kościoła nie chodziliśmy, a jeśli ktoś z nas był to mało. Dzisiaj poznaliśmy wartość Twej nauki, ale to było tak mało, że wątpimy, byśmy mogli być tak silnymi jak sobie życzysz Ojcze Misjonarzu. — Byliśmy zawsze w złem otoczeniu i pozostajemy w nim nadal, bo jakże możemy pozostawić to do czego już dawno przywykliśmy. — Kryzys, nie mamy pracy, jesteśmy młodzi, trzeba się ubrać, trzeba jeść, a nie ma co. Więc trzeba kraść. Ukradniemy, idziemy do paki, wysiedzimy, idziemy znowu na ulicę, by robić to samo, bo cóż mamy robić? Przecież trzeba żyć. Policja się nami wtedy opiekuje kiedy zgrzeszymy, ale kiedy jesteśmy głodni opiekuna niema a przecież niejeden z nas chciałby być innym.

Mówisz Ojcze, że stoimy na tretoarze zamiast (pójść) do kościoła. Stoimy nie dlatego, żebyśmy tak chcieli stać, ale stoimy, bo nie mamy co robić, a modlić się nikt z nas niema ochoty, bo zamiast pacierza wolałby dobry obiad. Cóż nam z tego, że zmówimy sto pacierzy, kiedy po tej modlitwie trzeba grzeszyć. Więc jak żyć? Jesteśmy młodzi, umierać z nas nikt niema ochoty, a pomóc nam też nikt nie chce. Więc co? — Jesteś Ojcze Misjonarzu mądry, więc powiedz nam jak mamy w takich warunkach żyć, by nie grzeszyć? — Że jesteśmy nicponiami, że może wyrośniemy ze złodzieji na zbrodniarzy, że może nas kiedyś powiesza na szubienicy lub zgnijemy w kryminale, my o tem wiemy, ale co mamy robić?... O pracy nikt już z nas nie marzy, bo tej niema. A jak się podnieść? — Mówisz Ojcze, byśmy szli do spowiedzi. I po co do spowiedzi? Czy po to, by samego Boga kłamać? W kościele przy konfesjonale powiem, że się poprawię, a zgóry wiem, że to jest niemożliwe. Bo każdy z nas kiedy wyjdzie z kościoła, więc gdzie pójdzie? Stanie na tretoarze i będzie myślał jak coś zdobyć, by go policja nie złapała, bo co będziemy robić? I po cóż nam ta spowiedź? To jest łatwe ale dla uczciwych, ale dla nas to nie. —

Jeśli jesteś Ojcze Misjonarzu dobry, to powiedz tym, by się poprawili, co nas krzywdzą i wyzyskują, co nam nie dają pracy, co nas zmuszają do złodziejstwa i morderstwa; gdy się oni poprawią i nie będą nas męczyć, gdy oni nam nie dadzą powodu do złego, to my nietylko, że się poprawimy, ale i oni będą mieć spokój, bo się nie muszą nas bać, że ich okradniemy. Policja będzie mieć spokój i my też nie będziemy się bać policji. Niech oni dadzą nam przykład dobrego obywatela. Niech my, Ojcze, zobaczymy jak ten obywatel wygląda. Niech widzimy syna ojczyzny, niech widzimy „dziecko Boże“, o którem Ojciec Misjonarz mówił, że takim winien być człowiek, a my napewno pójdziemy za tym dobrym przykładem. Ale jak oni jedzą bułkę posmarowaną masłem i przyłożoną szynką, psom swoim dają wykwintne obiady, a my suchego chleba nie mamy i dla nas jeszcze piekło. Jeżeli oni są wykształceni, dlaczego się tego piekła nie boją, dlaczego nam taką krzywdę robią, nie dadzą pracy, a gdy ją dadzą, to się nad nami znęcają, dlaczego oni nie chcą iść do nieba? Dlaczego jest tyle policji i to na nas biednych? Dlaczego się oni nie podzielą z nami chlebem? A kiedy go żądamy, wysyłają policję. Czy my nie jesteśmy ludźmi? A że biednymi, ale tak samo mamy prawo do życia jak i ci bogaci. Gdy nam oni nie dadzą, zabieramy, sami kradniemy, kiedy sobie nie pozwolą to i przypada kogoś zabić, grzeszymy i cierpimy podwójnie i po co to wszystko? Rozważ więc Ojcze Misjonarzu nasze położenie, daj nam więcej nauki, a jeśli wierzysz, że modlitwa nam coś pomoże, pomódl się za nas włóczęgów.

Serdeczne podziękowanie Księdzu Proboszczowi i Ojcom Misjonarzom za cenne nauki składają

Wyrzutki społeczeństwa“.

Od wtorku dnia 3 marca w kinoteatrze „UCIECHA“

Arcydzieło światowej sławy **„Mazur“ z Polą Negri**

w głównej roli. — Film reżyserował sławny twórca „Niedokończonej Symfonji“ WILLI FORST Obok Poli Negri grają: **Albrecht Schoenhals, Paul Hartman, Ingeborg Theel** i inni. Akcja filmu toczy się częściowo w Warszawie. Świetna treść, wspaniała reżyserja, fenomenalna gra artystów, oszałamiająca wystawa stawiaja ten film na najwyższym poziomie sztuki kinematograficznej. — We wtorek 3 marca o godzinie 9·15 wieczór odbędzie się uroczysta premjera „MAZURA“. Przedsprzedaz biletów odbywać się będzie w kasie Kina „UCIECHA“. od wtorku codziennie od godz. 10 do 1 przedpoł. — Orkiestra Dra Hermana, której występy spotkały się z niezwykłem uznaniem grać będzie utwory Czajkowskiego i Delibes'a.

Telegramy.

DALSZY CIĄG DEPESZ ZE STRONY 7-MEJ.

Jak odbędzie się obsada Nadrenji?

Berlin, 7. III. (PAT). **Jak donoszą urzędowo, obszar Nadrenji obsadzony będzie w ciągu 7 i 8 bm. 19-tu bataljonami oraz ściągniętemi z wnętrza Niemiec 13 oddziałami artylerji. Dyslokacja tych oddziałów ukończona będzie jutro 8 bm. większość wojsk rozmieszczona zostanie nad Renem oraz w dolinie Renu, koło Schwarzwaldu. Akwizgran, Trewir i Saarbruecken trzymają słabe obsady. Dwie grupy lotnicze przybyły 7 marca do swych nowych garnizonów pokojowych w Kolonji, Duesseldorfie, Frankfurce n/M. oraz w Mannheimie. Dwa oddziały artylerji przeciwlotniczej obsadziły definitywnie garnizony w Kolonji i w Mannheim.**

„Kości zostały rzucone“ (!)

Berlin, 7. III. (PAT). Cała niemiecka prasa dzisiejsza **stoi wyłącznie pod wrażeniem historycznego posiedzenia Reichstagu.** W dużych tytułach, umieszczonych na pierwszych stronach pism południowych, skróty poszczególnych tez Hitlera **podkreślają znaczenie kroku niemieckiego.** „Berliner Zeitung am Mittag“ mówi o restytuowaniu honoru i suwerenności narodu niemieckiego, dodając znacząco: **„Wódz wydał wojskom niemieckim rozkaz wymaszerowania do Nadrenji. Propozycja pokojowa do państw sąsiednich“.** Orędzie kanclerza określone zostało przez organ niemiecki, jako „Plan pokojowy, **od którego przyjęcia zależy ostateczne uprzątnięcie rumowiska europejskiego, wywołanego przez Traktat Wersalski“.** „Berliner Tageblatt“ oświadcza, jeśli mocarstwa lokarneńskie rzetelnie i z poczuciem odpowiedzialności zastanowią się nad propozycją Hitlera, **oznaczać to będzie utorowanie drogi w nową przyszłość Europy“. „Kości zostały rzucone“**, — woła „Boersen Ztg.“.

Co uczyni Francja?

Paryż, 7. 3. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Poza decyzją odwołania się do Rady Ligi Narodów oraz poza odwołaniem urlopów wojskowych, **niewiadomo jakie będą zamiary rządu francuskiego w następstwie inicjatywy niemieckiej.** Być może, iż oświadczenia min. Flandina wkońcu dnia **przyniosą jakieś wskazówki.** Wydaje się jednak, iż stanowisko Francji zostanie ostatecznie ustalone dopiero po posiedzeniu rady ministrów, **które odbędzie się jutro.**

Nie trzeba podkreślać, jak wielkie wrażenie spowodowała w Paryżu inicjatywa niemiecka, która nastąpiła w rok po wypowiedzeniu przez Niemcy klauzuli wojskowej Traktatu Wersalskiego. Posunięcie Niemiec ma tem większe znaczenie, **iż gwałci ono nietylko artykuł 42, 43 i 44 Traktatu Wersalskiego, ale**

WYPOWIADA RÓWNIEŻ LOCARNO.

A traktat ten był **podpisany dobrowolnie przez Niemcy.** Sam Hitler w mowie z 21 maja 1935 r. ponowił zobowiązania Rzeszy uroczyście oświadczając, **iż rząd niemiecki będzie skrupulatnie wykonywał wszelki traktat dobrowolnie podpisany, nawet jeżeli został zredagowany przed jego dojściem do władzy.**

Być może, iż minister Flandin w swem oświadczeniu, jakie uczyni wieczorem, omówi argumentację memorandum niemieckiego i mowę kanclerza Hitlera.

Liczebna wartość sił, które wkroczyły do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej nawet gdyby to były niewielkie symboliczne oddziały **w niczem nie zmienia zagadnienia pod względem prawniczym, ponieważ pogwałcenia Locarno przez Niemcy**

JEST OCZYWISTE.

Państwa, które podpisały ten układ, **nie otrzymały żadnego uprzedzenia, przewidzianego w art 8**, a Rada Ligi Narodów jedynie upoważniona do decydowania o wygaśnięciu traktatu, po upływie roku **nie została również powiadomiona.**

WIELKIE WRAŻENIE W BELGJI.

Bruksela, 7. 3. (PAT). Wiadomość o decyzji kanclerza Hitlera jednostronnego wypowiedzenia Traktatu Locarneńskiego

WYWARŁA WIELKIE WRAŻENIE.

Premjer van Zeeland, który przyjął niemieckiego charge d'affaires, **niezwłocznie potem zwołał konferencje**, w której wzięli udział minister obrony narodowej Deveze i minister bez teki Hymans.

Van Zeeland oznajmił, iż polecił ambasadorom belgijskim w Londynie, Paryżu i Rzymie **nawiązanie kontaktu z rządami: brytyjskim, francuskim i włoskim.** Posiedzenie rady gabinetu **zwołane zostało na poniedziałek.**

KONFERENCJA WOJEWODÓW.

Lwów, 7. 3. (Telef.). Odbyła się tu konferencja trzech wojewodów z Małopolski wschodniej: **Beliny-Prażmowskiego, Giewałtowskiego i Starzyńskiego.**

ZĘBY SZTUCZNE

BEZ PODNIEBIENIA

plomby, korony złote, wyjęcia korzeni **bez bólu** — Nowość w **dentystyce** „Oralite“. Higieniczny, estetyczny, lekki, niełamliwy, kolor dziąseł i podniebienia naturalny. W miejsce przestarzałych protez kauczukowych uskutecznia solidnie i **tanio** uprawniony **DENTYSTA**

ANTONI KORNIK

w Krakowie,

ul. Florjańska L. 29 I p. — Tel. 179-32.

Bezpłatne praktyki w skarbowości.

10 godzin dziennie pracy — bez wynagrodzenia.

W związku z zamieszczonym [illegible] listem o bezpłatnych praktykach urzędniczych w skarbowości — otrzymujemy również z urzędniczych sfer uwagi, które uzupełniają przedstawiony już stan rzeczy.

„Zarówno praktykanci prawnicy — pisze nasz korespondent — jak i **praktykanci drugiej kategorji służby państwowej** (ze średniem wykształceniem) przy przyjmowaniu ich na bezpłatną praktykę do Izby Skarbowej w Krakowie otrzymują dekret, w myśl którego, **po ukończeniu 6-ciomiesięcznej praktyki** i złożeniu przewidzianych egzaminów, **mają otrzymać pełne uposażenie XI stopnia służby państwowej.** W praktyce jednak dzieje się inaczej. Praktykanci egzaminy składają, pół roku a nawet i więcej upływa, **pensji zaś zagwarantowanej im ustawą, nie wypłaca się.** Kiedy zaś zainteresowany zwraca się z prośbą do swych władz o wypłatę, zostaje odprawiony obietnicą, że po dalszym pół roku bezpłatnej praktyki, będzie mu przyznaną pensja. **Mówi** się przytem, że nie ma na to przydzielonych funduszów itd. Ostatnio zaś wyszedł okólnik do urzędników i praktykantów nakazujący czasowo urzędowanie dwurazowe, tj. **od 8 do** 15-tej i od 17 do 20-ej godziny. **Czy państwo** naprawdę wymaga nawet od praktykantów, by pracowali darmo 10 godzin dziennie?

Tani kredyt dla kupiectwa krakowskiego.

W wyniku starań krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, otwarty zostanie w najbliższym czasie **100.000-czny kredyt dla kupiectwa m. Krakowa** w miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności. Warunki kredytu są **bardzo dogodne**, gdyż oprocentowanie pożyczek, które udzielane będą **w wysokości do 500 zł.** — ma wynosić **5 od sta rocznie.**

Sprzedaż „zaleconej“ literatury w urzędach.

Do rozmaitych ministerstw i urzędów napływają liczne prośby instytucyj społecznych i przedsiębiorstw prywatnych **o zakupno lub zalecenie nabywania przez podwładne organa państwowe i samorządowe rozmaitych prac literackich, wydawnictw albumowych portretów itd. Władze państwowe stwierdzają**, że wydawane zalecenia są **nadużywane przez akwizytorów**, jako legitymacje do wywierania **niedopuszczalnego nacisku na urzędników i urzędy.** Lwią część dochodów z tych wydawnictw zabierają koszta handlowe i akwizycyjne. Ministerstwo Spr. Wewn. poleciło, ażeby wszelkie prośby o popieranie wydawnictw traktowano **ze specjalną rezerwą** a ich zalecanie stosowane być może, jedynie w wyjątkowych wypadkach.

—oOo—

NAJODPOWIEDNIEJSZA RASA TRZODY CHLEWNEJ.

Krakowska Izba Rolnicza, sprawująca nadzór nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, uznała rasy trzody chlewnej **wielką białą angielską, białą ostrouchą, białą zwisłouchą,** oraz **ich krzyżówki**, za odpowiednie dla hodowli na obszarze województwa krakowskiego.

KINOTEATR DŹWIĘKOWY

WANDA

Św. Gertrudy 5

Wyświetla dziś arcydzieło wielkiej klasy. Wielki dramat serc
Wspaniały rewelacyjny twór reprezentacyjny reż. Stanisławy Perzanowskiej i Mieczysława Krawicza

Jego Wielka Miłość

Film bezgranicznej miłości, pożądania i zdrady. W rolach głównych: największy aktorski talent **Stefan Jaracz, Lena Żelichowska, Tadeusz Olsza, Michał Znicz, Stanisław Sielański.** Scenarjusz: Alicja i Anatol Sternowie. — Muzyka: Henryk Wars Piosenki: E. Szlechter. — Początek seansów w dnie powsz. o godz. 5-ej, 7-ej i 9·10. W niedzielę i święta o godz. 3 popoł — Program nr. 21.

W sobotę 7. bm. o godz. 3 pop. W niedz. 8 bm. o godz. 10 i 12 przedpoł. Poranki filmowe **Ostatnie dni Pompei** w głównych rolach: Preston Foster, Dawid Holt, Dorothy Wilson. — Ceny miejsc od 50 groszy.

ANTONI ROTHE

Fabryka świec kościelnych

poleca

znane ze swej dobroci wyroby

Kraków, ul. Sławkowska 20

Tel. Nr. 121-74. Rok za'. 1879.

Hitler stawia warunki „pokoju".

Warszawa, 7. III. (Telef.) Nota kanclerza wręczona ambasadorom państw gwarantujących demilitaryzację strefy nadreńskiej zawiera punkty dodatkowe, w których wyraża gotowość przystąpienia do natychmiastowych rokowań z Francją w sprawie wzajemnej demilitaryzacji granicy, zawarcia z Francją wieloletniego paktu o nieagresji i zaproszenia Anglji i Włoch na gwarantów tego paktu o nieagresji. Rząd godzi się, by pakt był dostępny dla wszystkich innych państw, ponadto proponuje zawarcie paktu lotniczego. Niemcy gotowe są zawrzeć pakt o nieagresji również z Litwą, stawiają jednak warunek, by autonomiczne prawa Kłajpedy były całkowicie uszanowane. Rząd niemiecki gotów jest obecnie, gdy odpadły wszystkie ograniczenia suwerenności Rzeszy, wrócić do Ligi Narodów, jednak zastrzega sobie sprawę omówienia podziału mandatów kolonjalnych.

„Niemcy nie mają żadnych pretensyj terytorjalnych w Europie wogóle".

Berlin, 7. 3. (PAT.) Kanclerz Hitler wygłosił dziś w południe w Reichstagu następujące przemówienie:

„Kiedy w szare dni listopadowe r. 1918 zapadła zasłona nad krwawą tragedją wielkiej wojny, cała ludzkość odetchnęła z ulgą. Poprzez zgiełk wojenny doszły do uszu ludzkości zasady amerykańskiego prezydenta, w których była mowa o nadejściu nowych czasów i o poprawionym świecie. W 17 punktach dano narodom zarys tego nowego ustroju narodów a tem samem ludzkości. Od czasu jak ówcześni mężowie stanu zebrali się w Wersalu, aby ustanowić nowy porządek świata, upłynęło 17 lat, dosyć czasu, aby sobie wyrobić sąd o ogólnych tendencjach rozwoju. Ten pokój, który kiedyś miał być kamieniem położonym na zamurowanym grobie wojny, stał się

smoczym posiewem dalszych walk

Gdziekolwiek od tego czasu spojrzymy, widzimy zarzewie wewnętrznych zaburzeń.

Załamaniu uległy nietylko zasady ogólnoludzkie, gospodarcze i polityczne, grzebiąc pod swymi gruzami ludzi, partje, organizacje i państwa, które je dotychczas reprezentowały. Nic. Cały świat pojęć nadzmysłowych został zniszczony.

Zdetronizowano Boga, wytępiono religje i kościoły.

Zaprzeczono istnieniu świata ponadziemskiego i ogłoszono jako jedynie realną ponurą rzeczywistość doczesną.

Niemcy należały w ciągu 15 przeszło lat do rzadzonych. Fakt, że w tym samym czasie cały świat wszedł w okres ciągłych napreżeń i długotrwałych kryzysów — należy przypisać brakowi rozsądku i rozeznania, jakiego złożono dowody w ujęciu zagadnień międzynarodowych i w zajmowanem wobec nich stanowisku. Punktem wyjściowym tej ewolucji był jednak ów

NIESZCZĘŚLIWY TRAKTAT.

Z duchowej atmosfery tego traktatu czerpie swe źródło krótkowzroczne traktowanie licznych zagadnień światowych, zarówno tak politycznych jak ekonomicznych. Wytyczenia granic dokonano z myślą o zemście i odwecie i jednocześnie z uczuciem strachu i obawy przed możliwością wywołania w ten sposób odwetu".

W dalszym ciągu Hitler wspomniał o swych usiłowaniach nawiązania szczerego porozumienia między Francją a Niemcami i twierdził, że jeżeli do tego nie doszło, nie jest to jego winą. Hitler stwierdził, że pakt francusko-sowiecki jest zwrócony bezpośrednio przeciwko Niemcom i dlatego rząd Rzeszy musi podjąć odpowiednie środki zaradcze w postaci wypowiedzenia traktatów lokarneńskich, zniesienia demilitaryzacji strefy nadreńskiej oraz zakomunikował o wręczeniu w dniu dzisiejszym w tej sprawie not ambasadorom Francji, Anglji, Włoch i Belgji. W toku swego przemówienia kanclerz Hitler zawiadomił parlament o fakcie, że oddziały niemieckie przekroczyły granicę strefy zdemilitaryzowanej. Hitler wyraził gotowość zawarcia ze wszystkiemi ościennemi państwami paktu analogicznego do umowy polsko-niemieckiej. Na zakończenie kanclerz Hitler oświadczył, że z dniem dzisiejszym kampanja Niemiec o równouprawnienie została zakończona i zaznaczył, że „Niemcy nie mają żadnych pretensyj terytorjalnych w Europie wogóle".

Kanclerz ogłosił rozwiązanie Reichstagu i zapowiedział nowe wybory na 29 marca. Mowa jego była przerywana burzliwemi oklaskami. Posiedzenie parlamentu zakończyło się odśpiewaniem „Horst-Wessel Lied" oraz „Deutschland, Deutschland ueber alles".

Berlin — podminowany.

Berlin, 7. 3. (PAT). Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się punktualnie o godz. 12-ej. Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu, zaś ławy poselskie zajęli członkowie Reichstagu w brunatnych mundurach z odznakami partyjnemi. Loże dyplomatyczne oraz loże wyższych przywódców partji wypełnione były do ostatniego miejsca. Widoczne jest ogólne napięcie w przewidywaniu wydarzenia o wielkiem znaczeniu politycznem.

Otwarcia posiedzenia oczekiwano w Berlinie z ogromnem zainteresowaniem i powszechnem poruszeniem. Z prowincji pociągami rannemi zjeżdżali tłumnie członkowie parlamentu Rzeszy, których zmobilizowano w ostatniej niemal chwili, do wzięcia udziału w doniosłym akcie państwowym. Tłumy ludności od wczesnych godzin zalegają olbrzymi plac między gmachami dawnego Reichstagu a opera Krolla, gdzie odbywają się obecnie posiedzenia. Cała Wilhelmstrasse oraz Aleja pod Lipami, któremi przejeżdżać ma kanclerz i członkowie rządu została zamknięta podwójnym szpalerem oddziałów szturmowych. Po mieście krążą liczne patrole policji. Ruch kołowy w okolicach wielkiego placu jest całkowicie wstrzymany.

Pomimo, że fakt odbywających się w ostatnich dniach narad gabinetu ani wyniki ich nie zostały podane do wiadomości, cała ludność interesowała się przenikającemi do ogółu wersjami, uświadamiając sobie doskonale wyjątkową doniosłość powziętych na wspomnianych naradach uchwał, których wyrazem będzie dzisiejsza deklaracja.

Wrażenie w Paryżu.

Warszawa, 7. III. (Tel.). Decyzja Niemiec wywołała nadzwyczajne wrażenie w Paryżu. Planden, który miał wyjechać dziś rano do swego okręgu, pozostał w Paryżu. Francja ma zażądać zwołania w szybkim trybie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, a dalsza jej akcja będzie zależna od tego, jakie stanowisko zajmie Londyn.

—ooo—

Wojska niemieckie zajmują Nadrenję.

Berlin, 7. III. (PAT). Z Nadrenji donoszą, że dziś w godzinach porannych przekroczyły granicę strefy zdemilitaryzowanej oddziały wojsk niemieckich, obsadzając garnizony w Koblencji, Frankfurcie n/M. Moguncji oraz Kolonji. Wkraczające oddziały witane były owacyjnie przez tłumy ludności miejscowej. Reorganizacja wojskowa strefy nadreńskiej spoczywa w rękach płk. sztabu generalnego Kurta Gallenkampa. W całej strefie nadreńskiej obserwować można wzmożenie akcji policji państwowej.

Własny korespondent PAT. donosi z Kolonji: Kolonja otrzymała obsadę batalionu 39 pp. z Munster, oddział artylerji przeciwlotniczej oraz eskadrę 18 samolotów wojskowych. Zajęte zostały ponadto przez oddziały wojsk niemieckich miasta Duesseldorf, Koblencja, Trewir, Moguncja (pułk piechoty), Mannheim, Ludwigs-Hafen. Potwierdzenia wiadomości co do obsadzenia Akwizgranu oraz Zagłębia Saary narazie brak. Wszędzie ulice miast udekorowane były bogato flagami hitlerowskiemi. Ludność wyległa na place, witając owacyjnie wkraczające oddziały, które szły przy dźwiękach orkiestr grających marsz wojskowy „Fridericus Rex".

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7. III. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandja 361.00, Kopenhaga 117.15, Londyn 26.24, Nowy Jork 5.25, Paryż 35.01, Praga 21.96, Szwajcarja 175.35, Sztokholm 135.50. Obroty dewizami większe niż średnie, tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Dolar prywatnie 6.23, rubel złoty 4.78, dolar złoty 9.00, marka niemiecka 145.00, funt szterlingów 26.24.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 62.75 premjowa dolarowa 52.25, konwersyjna 61, dolarowa 76.50, kolejowa konwersyjna 57. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

—— + ——

Samoloty włoskie nad stolicą Abisynji.

Addis Abeba, 7. III. (PAT). Wczorajszy przelot lotników włoskich nad stolicą abisyńską wywarł wielkie wrażenie na ludności, która zdaje sobie sprawę, iż nie może się bronić przeciwko atakom lotniczym. Od południa, liczne grupy Abisyńczyków przenosiły się z całym dobytkiem do pobliskich lasów i gór, celem uchronienia się przed atakami lotniczemi. Na rogach wszystkich ulic ustawiono pompy i inne utensylja straży ogniowej. Przygotowane od szeregu miesięcy schrony podziemne zostały otwarte dla ludności. W kołach dyplomatów zagranicznych panuje przekonanie, że Włochy dotrzymają obietnicy złożonej przed paru miesiącami rządom dwunastu państw, że Addis-Abeba nie będzie bombardowana. W obecnej chwili w Addis-Abeba niema żadnych oddziałów wojskowych, z wyjątkiem oddziału dla ochrony cudzoziemców w sile tysiąca ludzi.

Komunikat oficjalny Nr. 149.

Rzym, 7. III. (PAT). Komunikat oficjalny nr. 149. Marsz. Badoglio donosi: Na froncie erytrejskie resztki armji z prowincji Sboa kontynuują swą katastrofalną ucieczkę w kierunku południowym. Dostają się one często w zasadzki, przygotowywane przez Tigreańczyków i Galla, którzy mszczą się za doznawane przez tak długi czas uciemiężenie.

Do prowincji Galla Borana napływa w dalszym ciągu ludność, której udało się wymknąć Abisyńczykom. Ludność ta oddaje się pod opiekę włoską.

Jeden z włoskich samolotów bombardujących przeleciał nad Addis-Abeba nie wykonawszy żadnych aktów wojennych.

* * *

Londyn, 7. III. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby, jakoby lazaret brytyjski w Quoram miał zostać ponownie zbombardowany w czwartek.

* * *

Rzym, 7. III. (PAT). Agencja Stefani donosi z Asmary, że brygada erytrejska przekroczyła rzekę Takazze i zaczęła się posuwać naprzód w kierunku masywu Tzellemti którego najwyższy szczyt ma 4.500 m. wysokości.

Mussolini zgadza się na rokowania pokojowe.

Rzym, 7. 3. (PAT.) Po dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat: Szef rządu zakomunikował Radzie ministrów tetu 13-tu w tym sensie, że apel został przez wytyczne odpowiedzi włoskiej na apel Komirząd włoski w zasadzie przyjęty.

Instrukcje rządu włoskiego dla prasy mają głównie na celu polepszenie stosunków włosko-niemieckich.

Warszawa, 7. 3. (Telef.) Z Paryża donoszą: Emigracja włoska ogłosiła spis poleceń, które otrzymała prasa włoska od 2 stycznia do 15 lutego b. r. Ministerstwo prasy i propagandy we Włoszech zabroniło m. i. ogłaszania nazwisk rannych i zabitych w wojnie abisyńskiej. Na specjalną uwagę zasługuje rozkaz, wskazujący na znaczne polepszenie się stosunków

WŁOSKO-NIEMIECKICH.

Już 3 stycznia wydano okólnik, żądający, by nie robiono w prasie żadnych aluzji co do niebezpieczeństwa niemieckiego, a 10 stycznia nakazano nie irytować Niemiec. W dn. 11 lutego polecono nie pisać nic o zbrojeniach niemieckich i niebezpieczeństwie niemieckim. — Wszystkie korespondencje zagraniczne polecono poddawać ścisłej rewizji. W dniu 15 stycznia zakazano pisać o froncie Stresy lub o straży nad Brennerem. Osobna serja rozkazów zaleca, by jak najmniej pisano o sankcjach naftowych. W dn. 31 stycznia prasa włoska otrzymała nakaz nieatakowania gabinetu premjera Sarraut, a 10 lutego zabroniono jej pisać o powrocie gen. Nobile z Włoch. W dn. 13 lutego nakazano zmniejszyć znaczenie napadu na Bluma w Paryżu.

——— * ———

„Musimy być przygotowani na wszelkie ewentualności" — oświadczył Chamberlain.

Londyn, 7. 3. (PAT). Kanclerz skarbu Neville Chamberlain, przemawiając w Birmingham, wzywał do zapewnienia bezpieczeństwa Anglji, podkreślając, że angielskie projekty dozbrojeniowe nie wywołały zaniepokojenia w Europie, bowiem jego zdaniem, narody europejskie zdają sobie sprawę, że angielska siła zbrojna będzie użyta jedynie w celu stawienia oporu napastnikowi. Rząd brytyjski postanowił rozbudować lotnictwo tak potężnie, aby mogło zadać nieprzyjacielowi straty tak dotkliwe, by musiał długo zastanawiać się zanim rozpocznie działania wojenne.

Mowę swą Chamberlain zakończył słowami: Nie liczymy na wojnę, żywimy nadzieję, że nigdy ona nie nastąpi, lecz musimy być przygotowani na wszelkie ewentualności.

———ooo———

Armja japońska stawia nowemu premjerowi warunki

Tokio, 7. 3. (PAT.) Desygnowany premjer Hirota odbył całonocną naradę z kandydatami do tek spraw zagr., spraw wewnętrznych, finansów i sprawiedliwości: Yoszida, Baba, Kawasaki i Ohara. Dr. Baba oświadczył, że niesposób przewidzieć wyników przesilenia, jeśli Hirota kategorycznie odmówi zawarcia kompromisu z armją.

Kandydat do teki ministra marynarki admirał Nagano zapewnił Hirocie poparcie marynarki, jeśli zdoła on zadośćuczynić żądaniom armji. Kandydat na ministra wojny gen. Terauczi dziś zrana udał się do Hiroty. Spotkanie to ma zadecydować o możliwości sformowania gabinetu. Gen. Terauczi oświadczył przedstawicielom prasy, że armja stawia nowemu gabinetowi dwa warunki: reformę administracji i wzmocnienie sił zbrojnych. Armja nie pozwoli na utworzenie gabinetu, któryby kontynuował bierną politykę poprzedniego rządu.

Posiedzenie grupy Unji Parlamentarnej.

Warszawa, 7. III. (Tel.). Dziś odbyło się posiedzenie grupy Unji Parlamentarnej, która wybrała przewodniczącym wicemarsz. Makowskiego, jego zastępcami b. sen. Loewenherza i pos. Tomaszkiewicza, sekretarzem pos. Walewskiego, skarbnikiem posła Choińskiego-Dzieduszyckiego. Do prezydjum weszli ponadto poseł Shaetzel i sen. Rostworowski, przewodniczący Komisji Spraw Zagr. Postanowiono kooptować do prezydjum także wicemarsz. Mudryja.

—ooo—

Warszawa, 7. 3. (Telef.). Słychać, że premjerowi Kościałkowskiemu w podróży do Budapesztu towarzyszyć będzie minister WR i OP Świetosławski.

Parlamentarna grupa działaczów wiejskich.

Warszawa, 7. III. (Tel.). Na terenie parlamentarnym powstała grupa działaczów wiejskich, do której wstąpiło 4 senatorów i 22 posłów. Grupa ta ogłosiła deklarację, w której pisze m. in.: Lud wiejski, który jest niewyczerpalną skarbnicą przyszłego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego narodu, musi być świadomym i twórczym czynnikiem życia państwowego. Wieś w oparciu o własne wartości i własne organizacje zawodowe, spółdzielcze, samorząd terytorjalny i rolniczy, jako organizacyjna, kulturalna i gospodarcza całość dąży do uzyskania należytego wpływu i udziału w pracy na rzecz państwa i kształtowaniu jego życia wewnętrznego.

SZTANDARY

DLA WSZELKICH ORGANIZACJI
WOJSKOWYCH, CYWILNYCH, KOSCIELNYCH

WYKONUJE

FR. KOPACZYŃSKI

KRAKOW, — BRACKA 2.

MIÓD leśno-ziołowy pod gwarancją czysty-prawdziwy, bez domieszek skuteczny przeciw zaziębieniu, grypie, niedyspozycji żołądka i t. p. w cenie Zł. 2·60 za 1 kg.

poleca:

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI

KRAKÓW, ULICA FLORJANSKA 49.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.



Ukazały się drukiem, dotąd nie wydane

KAZANIA PRZYGODNE

Ks. Tomasza Dąbrowskiego

Dzieło to znanego i cenionego kaznodziei, autora całego szeregu prac z dziedziny homiletyki, zawiera: Kazania niedzielne, świąteczne, katechetyczne, maryjne, wielkopostne, o ŚŚ. Pańskich i okolicznościowe.

Niezwykle prosta i lekka forma, to cenne zalety tych kazań. Nieocenione usługi oddadzą szczególnie duszpasterstwu wiejskiemu.

Cena egzemplarza zł. 3·—

Poleca:

Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża L. 13.

Tapczany automatyczne rozkładanki „nowość“ do chowania pościeli, otomany, materace włósienne, łóżka polowe poleca tanio tapicer. Kraków, ul. św. Tomasza 4, obok pl. Szczepańskiego.

PIECZĘCIE

Kauczukowe i Metalowe Tablice EMALJOWE

JAN WIDLINSKI

wytwórnia Kraków Rynek Gł. Linja A - B 46.

MUNDOWANIE

pism urzędowych, naukowych odbitki hurtowne: tylko MULTIPLEX Nr. 16. ul. Kanonicza.

ZAKŁAD Krawiecki

męski K. MIKULSKIEGO w Krakowie Krowoderska 42, przyjmuje wszelkie zamówienia według najnowszych żurnali po cenach umiarkowanych.

Kucharskie książki najlepsze wysyła Księgarnia Wysyłkowa, Kraków, Skrytka 293. Cennik na żądanie!

MŁODY

energiczny, uczciwy z pierwszorzędnemi referencjami poszukuje jakiejkolwiek pracy zarobkowej. Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Administracji. —

Rytownik

Józef Marczyk,

Kraków, św. Tomasza 24

Telefon 113 84.

Pieczęcie gumowe i metalowe. Odznaki i nagrody sportowe. — **Tablice** emaljowane i rytowane. **Gwoździe** do sztandarów. Monogramy i grawury.

Wytwórnia

LAMP ELEKTRYCZNYCH

Józefa TERLECKIEGO

została przeniesiona ze Sławkowskiej na

Łobzowską L. 11

Kraków.

— Ceny fabryczne. —

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907



PRACOWNIA

WYROBOW ARTYSTYCZNO-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 38.

POLECA: Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące. Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ognin.

— Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych. —

Książki,

czasopisma kupuje stale w każdej ilości. Antykwarjat Friedleina, Kraków, Rynek Gł. 17.

Fortepian Förster

prawie nowy okazyjnie sprzeda

Helena SMOLARSKA

Kraków, Szewska 9.

Skład fortepianów.

Nowo otwarty

Salon Krawiecki Męsko Damski

wykonuje zamówienia — według najnowszych żurnali angielskich po cenach przystępnych. Dla urzędników zniżka.

St. NABIELEC

Kraków, Długa 19.

Panienka

posiadająca własną maszynę do pisania poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ pod „Kawuka“.

KUPUJ TYLKO DOBRE RADJO!

a takiem jest bezsprzecznie ostatni model



PHILIPS

za cenę złotych **275.—**

Odbiornik 4-lampowy na 3 zakresy fal z głośnikiem dynamicznym o wspaniałych walorach techn. i akustycznych. Najdogodniejsze warunki zapłaty przy kupnie wpłaca się małą zaliczkę zł. **17.-**

raty miesięczne **17.50** a więc około **50** groszy dziennie. Korzystajcie z tego i zamówcie dzisiaj jeszcze aparat.

Największy w Polsce autoryzowany punkt sprzedaży radjoodbiorników i wyrobów PHILIPSA w Krakowie

KRISCHER, FLORJAŃSKA 9.

Prospekty na prowincję bezpłatnie.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 338/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 26 marca 1936 r. o godzinie 12-tej w Krakowie, przy ul. Krakowskiej L. 51, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużnika Salomona Wienera ruchomości, a mianowicie meble, kasa ogniotrwała, maszyny do pisania Underwod, fortepian (zniszczony), naczynia kuchenne (500 kg.) i inne.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 kpc.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 5. marca 1936.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Serwis Cmielów na twym stole rozpromienia wszystkich w kole.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru X.
ul. Garbarska Nr. 7.
Sygn. X. Km. 606/34.
Kraków dnia 5 marca 1936.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rewiru X. urzędujący przy ul. Garbarskiej L. 7 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 kwietnia 1936 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej L. 13 sala nr. 35. II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużniczki prot. firmy „Pierwsza wytwórnia autokaroserji i powozów Orlicki i Ska z o. o.“ w Krakowie ul. Wiślisko L. 12 nieruchomości lwh. 508 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XIX. Grzegórzki objętej złożonej z parceli bud. lk. 90/3 o obszarze 5 ar. 61 m² i lwh. 214 tejże księgi objętej, złożonej z parceli bud. lk. 90/4 o obszarze 5 ar. 01 m², łącznie 10 ar. 62 m² czyli 295.30 sążni.

Na parcelach wymienionych stoi: kuźnia z drzewa, dach kryty papą — kuźnia murowana, dach kryty dachówką cementową do której to kuźni przylega ustęp — dom mieszkalny murowany jednopiętrowy z poddaszem częściowo podpiwniczony, w którym mieści się na parterze biuro przedsiębiorstwa z dwoma magazynami i lakiernią, z posadzką betonową. Dom posiada instalację elektryczną i wodociągową. Dach kryty dachówką cementową. Do domu tego przytykają parterowe pracownie kryte papą, w których mieszczą się lakiernia i dwie stolarnie z instalacją elektryczną, następnie budynek murowany bez piwnic I-no i II-wu piętrowy, w którym mieszczą się pracownie a to: w części I-no piętrowej na parterze, hale, na piętrze ślusarnia z niklownią; w części II-u piętrowej na parterze blacharnia, na I piętrze magazyn, na II-im piętrze 2 ubikacje. Dach kryty papą. Budynek ma światło elektryczne. Budynki służą do celów przemysłowych. Obie parcele stanowią jedną gospodarczą całość.

Realności wymienione oszacowane zostały na sumę 75.040 zł. — Cena wywołania wynosi 56.280 zł.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 7.504 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie grodzkim do VI. E. 3989/34.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X
(—) Jan Pałasz.

Prośba o pomoc.

Technik mierniczy, ochotnik Wojsk Polskich z wojny Polsko-bolszewickiej, ginący z powodu choroby czteroletniej i braku pracy, wraz z żoną chorą na stawy, oraz trojgiem dzieci, błaga serca litościwe o najłaskawszy ratunek przed śmiercią głodową. — Prosi o żywność, znoszoną odzież, bieliznę czy obuwie, które proszę o łaskawe skierowanie na adres administracji „Głosu Narodu“ pod „Technik mierniczy“.

Maturyczne i dokształcające kursy

„WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego Nr. 14.

przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, do:

1. egzaminu dojrzałości gimnazjum;
2. egzaminu z 6-ciu kl. gimn.;
3. w zakresie I. i II. kl. gimn. nowego ustroju;
4. egzaminu z 7-miu klas szkoły powsz.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

ZAKŁAD NOZOWNICZO-SZLIFIERSKI „REKORD“ FRANCISZKA NIECHAJA w Krakowie, ul. Poselska L. 19 ostrzy, naprawia fachowo noże wszelkiego rodzaju. Specjalność brzytwy.

Gwarantowane NASIONA warzyw, traw, koniczyn, buraków, kwiatów. — Nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, hurtownie i detalicznie poleca:

„ZAGON“ KRAKÓW BASZTOWA 17.

Cenniki bezpłatnie. Cenniki bezpłatnie

TOWARY kosmetyczne

i wszelkiego rodzaju gospodarcze, oraz przedstawicielstwo pasty „DOBROLIN“ do podłóg, obuwia, płyny do metali i proszki do czyszczenia naczyń

poleca sklep

MARJI SIEROTWINSKIEJ

Kraków, Sienna 12. Tel. 137-47.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.

Dodatek do Nr. 67 „Głosu Narodu"

Kraków dnia 8 marca 1936.

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

wychodzi w niedzielę jako bezpłatny dodatek „GŁOSU NARODU"

MARJA SZCZEPAŃSKA

POMNIKI DAWNEJ MUZYKI POLSKIEJ

Gdy rozglądamy się w zagranicznem życiu myzycznem, i to zarówno w programach koncertów, jak i wydawnictwach książkowych i nutowych, oraz czasopismach, uderza nas bardzo wielka, z roku na rok wzrastająca ilość pozycyj odnoszących się do dawnej muzyki. Pozycje te sięgają nawet do bardzo wczesnego średniowiecza, dziś tak żywo zajmującego badaczy dziejów muzyki. Można i przez radjo — i to codziennie — słyszeć z zagranicznych stacyj nadawaną dawną muzykę. Niemcy, Francuzi i Anglicy posiadają liczne wydawnictwa tej muzyki, mające bądź praktyczny, bądź naukowy charakter. Wślad za nimi postępują inne narody, uznając tego rodzaju publikacje za „legitymację udziału w budowie historycznej kultury duchowej". I tak w ostatnich czasach węgierskie wydawnictwa dawnej muzyki krajów korony św. Stefana zwróciły na siebie uwagę świata naukowego, niemniej także publikacje dawnej muzyki chorwackiej. Odsłania też swą piękną przeszłość muzyczną i Skandynawja. Nie dają się nikomu wyprzedzić również Włosi, a zwłaszcza Hiszpanie, którym częste polityczne zamieszki nie przeszkadzają w wydawaniu wspaniałych zbiorów ich nad wyraz interesującej dawnej muzyki.

A Polska?

Minie niebawem sto lat od czasu, gdy obudziło się w okresie potężniejącego romantyzmu pierwsze zainteresowanie się dawną muzyką polską. Było to w Warszawie. Cichocki i Zandman wydali dwa zeszyty kompozycyj Mikołaja Gomółki (kilka psalmów z r. 1580) i G. G. Gorczyckiego (msza wielkanocna), zm. w roku 1734. Te cenne dwa zeszyty, tak wielką dziś będące rzadkością antykwaryczną, są jednym z dowodów, że naród, wówczas w niewolę pojmany, zaczął zwracać się ku swej kulturalnej przeszłości, pragnąc może znaleźć w niej otuchę i oparcie dla myśli o przyszłości. Ale ten pierwszy odruch w kierunku dawnej muzyki polskiej był dopiero zapowiedzią tego, na co długo trzeba było jeszcze czekać. Po Warszawie miał się odezwać Poznań, i to dopiero w r. 1885, a więc przed półwieczem. Znakomity muzyk i skrzętny poszukiwacz skarbów naszej przeszłości muzycznej ś. p. ks. dr. Józef Surzyński, zwrócił się przedewszystkiem ku Krakowu, ku wawelskiej świątyni, gdzie spodziewał się znaleźć stosunkowo najwięcej zabytków polskiej muzyki kościelnej. I rzeczywiście znalazł. One to wraz z innemi jeszcze źródłami stanowiły pierwszy materjał, mający dać narazie najogólniej nakreślony pogląd na naszą muzykę od XVII. w. Miały to być próby wartości tej muzyki. Ks. Surzyński wydał cztery zeszyty p. t.: Monumenta Musices Sacrae in Polonia (1885—1896). Kościelne kompozycje Sebastjana z Felsztyna (zm. ok. 1550), Wacława z Szamotuł (zm. 1572), Marcina ze Lwowa (Leopolity, zm. 1589), rzuciły światło na zygmuntowski renesans muzyczny, i to światło, którego siły nie zaprzeczyły głosy ówczesnych wybitnych muzykologów niemieckich, gdy otrzymali „Monumenta". Była to dla nich zupełna niespodzianka; nie spodziewali się, że w dawnej Polsce tak komponowano i w tak bliskich stosunkach pozostawano z dalekim nawet Zachodem. Barok muzyczny polski zaś przedstawiły w „Monumentach" ks. Surzyńskiego dzieła Mikołaja Zieleńskiego (zm. ok. 1611) i Bartłomieja Pekiela (zm. 1670) i Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego (zm. 1734). I one zdołały wzbudzić zainteresowanie u obcych i to nie tylko w Niemczech, ale i Anglji (Wooldridge), niemniej w Czechach. Poza „Monumentami" wydał ks. Surzyński i szereg psalmów Mikołaja Gomółki i pieśni Diomedesa Catona. Jego wydawnictwa stanowiły i stanowią jeszcze podstawę dla badań naukowych i dla produkcyj chórów. Niestety „Monumenta" nie wyszły poza 4 zeszyty. Brak środków finansowych, a także brak zrozumienia dla dawnej muzyki i dla pionierskiej pracy ks. Surzyńskiego położył kres wartościowemu wydawnictwu, stale jeszcze cytowanemu i w pracach zagranicznych uczonych.

Znowu wypadło czekać sporo lat na wznowienie usiłowań idących w kierunku odrodzenia dawnej muzyki polskiej i wydobycie jej z przeszłości, którą i obcy nazwali piękną i której nam inne narody słowiańskie a także niesłowiańskie otwarcie zazdroszczą. Dość wskazać na głosy opinji węgierskiej i jugosłowiańskiej z okazji urządzonych w tym miesiącu koncertów chóru poznańskiego pod dyrekcją ks. dra Wacława Gieburowskiego. Takiej przeszłości muzycznej nie posiadali północni Słowianie. I dopiero odzyskanie niepodległości państwowej posunęło sprawę wydania pomników dawnej muzyki polskiej naprzód. Coprawda nie odrazu, ponieważ trzeba było przełamać wiele, nawet banalnych przeszkód i „imponderabilów", wątpliwej wartości. Ale ruch ten nie środkowywał się w jednem mieście. Chodziło o zdobycie pewnych podstaw, nie tylko finansowej natury, ale i uzgodnienia dążeń. Tymczasem ukazywały się luźne wydawnictwa, niekiedy nawet cenne. Dość wspomnieć o wydaniu (dzięki prywatnej ofiarności krakowskiego typografa p. R. Ferka) psałterza Mikołaja Gomółki w przygotowaniu doc. dra J. Reissa (Kraków 1923), który wydał również kilka zeszytów innych kompozycyj staropolskich, i wydanie „Cantica Selecta Musices Sacrae in Polonia", ks. doc. dra Wacława Gieburowskiego (Poznań 1928), oparte o materjały z „Monumenta" ks. Surzyńskiego. Powstało w Krakowie również wydawnictwo Związku Chórów Kościelnych Archidjecezji Krakowskiej, zawierającej utwory Gomółki, Pekiela i Gorczyckiego, częściowo już znane. Prawdopodobne dążeniem jego jest wydawać przedewszystkiem dzieła starokrakowskich mistrzów muzycznych, którzy działali w katedrze wawelskiej.

Wszystkie dotychczas wydane dzieła muzyki staropolskiej były dziełami muzyki religijnej, a przeważnie nawet kościelnej. Świecka muzyka dawnej Polski pozostawała nadal w ukryciu przed szerszym ogółem. Jej wydobycie i wydanie w większej ilości, miało nastąpić z chwilą stworzenia wydawnictwa obliczonego na wielkie rozmiary, i posiadającego przedewszystkiem zapewnione warunki bytu, bez czego wykluczona byłaby wszelka planowość i widoki rozwoju. Rok 1928 stał się przełomowym w losach staropolskiej muzyki w Polsce współczesnej. Połączone siły artystyczne Warszawy i siły naukowe Lwowa przy poparciu Rządu Rzeczypospolitej zdołały w zgodnej i niczem niezamąconej współpracy stworzyć publikację obliczoną zarówno dla artystycznych (praktycznych) celów, jak i dla potrzeb naukowych. Mowa o „Wydawnictwie Dawnej Muzyki Polskiej. Szereg muzyków warszawskich, ludzi nieuprzedzonych ani do nowej ani do dawnej muzyki, a przytem artystów o wielkiej kulturze muzycznej, założył na wzór zagraniczny „Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki", aby urządzać koncerty, w których do głosu przychodziłaby

(Dalszy ciąg na stronie II-ej).

LWÓW KAPITANOWI BAJANOWI



Medal wybity przez m. Lwów na cześć kpt.-pilota Jerzego Bajana, według modelu kustosza Rudolfa Mękickiego w ilości 1 egz. w srebrze i 120 w bronzie. Ma on 55 m/m średnicy i przedstawia na stronie głównej obecnie używany herb m. Lwowa z orderem „Virtuti Militari" i wstęgą z napisem „Semper Fidelis". Na stronie odwrotnej znajduje się modernistyczny napis, rozpoczynający się śmigłem samolotu, tej treści: „Jerzemu Bajanowi, zwycięzcy w Międzynarodowym Turnieju lotniczym 1934 r. miasto Lwów". Z lewej strony gałązka laurowa.

Pozostałe medale bronzowe są do nabycia, o ile zapas starczy, w Muzeum Narodowem im. Kr. Jana III. we Lwowie, Rynek 6, w cenie 10.— zł. za egzemplarz. Zamiejscowe wysyłki uskutecznia się po nadesłaniu 10.65 zł. (za medal i porto).

———

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej).

polska i obca muzyka dawna jakiegokolwiek rodzaju. Koncerty te przekroczyły już znacznie ilość stu i są transmitowane przez radjo. „Obok koncertów i czasopisma „Kwartalnik muzyczny" (1928—1933, obecnie „Rocznik muzykologiczny" i „Muzyka polska") zaczęło Stowarzyszenie wydawać od r. 1928 wspomnianą wyżej publikację „Wydawnictwo Dawnej Muzyki Polskiej", oddając kierownictwo prof. drowi Adolfowi **Chybińskiemu**, kierownikowi Zakładu Muzykologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Bogate materjały lwowskiego Zakładu Muzykologicznego dały podstawę Wydawnictwu, którego artystyczną, praktyczną stroną kierują tak wybitni muzycy, jak prof. Kazimierz Sikorski, największy polski pedagog kompozycji i bardzo wybitny kompozytor (prof. Państw. Konserwatorjum w Warszawie), prof. Bronisław Rutkowski, największy polski wirtuoz organowy, (prof. Państw. Konserwatorjum w Warszawie), prof. Tadeusz Ochlewski, znakomity pedagog i kameralista (prof. Państw. Konserwatorjum w W.) wraz z szeregiem naukowych współpracowników. **Ukazało się dotychczas 15 mniej lub więcej obszernych zeszytów z dziełami znanych i nieznanych dotąd kompozytorów staropolskich od XVI. do XVIII. wieku, a więc prócz wyżej wymienionych mistrzów dzieła Marcina Mielczewskiego (zm. 1651), Adama Jarzębskiego (zm. ok. 1650), Jacka Różyckiego (zm. ok. 1700), O. Damiana (zm. 1718) i inn. W ten sposób powstała systematycznie wydawana publikacja, która w sobie mieści i kościelne i świeckie (instrumentalne) dzieła muzyki staropolskiej i godzi idealnie cele artystyczne i naukowe, publikacja, którą znakomity muzykolog niemiecki, prof. dr. K. G. Fellerer w artykule o niej nazwał „vorbildlich", dołączając swój głos do** opinji, jaką można było już poprzednio wyczytać w słynnych czasopismach naukowych francuskich („Revue de Musicologie") i niemieckich („Zeitschrift für Musikwissenschaft" i „Musica Sacra"). Głosy zainteresowania odezwały się również z Belgji, Jugosławji, Węgier i Finlandji, i to bez pomocy t. zw. „propagandy". Jak poprzednio bowiem, tak i obecnie, publikacja ta stanowi dla obcych niespodziankę: nie przypuszczano, że Polska posiadała przed Chopinem bardzo wybitnych mistrzów kompozycji muzycznej, dokumentujących zarówno swą przynależność do kultury muzycznej Zachodu, ja i rdzenne, swoiste cechy, które podkreślił prof. Fellerer.

Wślad za dziełami staropolskiemi XVI do XVIII wieku, objawiło się u obcych nie dopiero obecnie zainteresowanie dla muzyki polskiej z przed roku 1500, zwłaszcza z czasów Władysława Jagiełły. Wydanie ich wobec tak niezmiernie wielkiego zainteresowania nauki współczesnej dla muzyki średniowiecznej stało się poprostu postulatem naukowym i narodowym, wymagającym odpowiedniej realizacji. Po niespełna 10-letnich przygotowaniach, polegających na zgromadzeniu licznych fotokopij z polskich rękopisów średniowiecznych i żmudnem a niełatwem opracowaniu zabytków zawartych w tych rękopisach, przystępuje obecnie prof. dr. Adolf Chybiński, wraz z gronem swoich najbliższych współpracowników-specjalistów, do wydania obszernego „Corpus Musices Polyphonicae Medii Aevi in Polonia". (Zbiór muzyki wielogłosowej średniowiecznej w Polsce). I znowu podstawę stanowić będą **bogate materjały Zakładu Muzykologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza, znowu też wydawnictwo to będzie dowodem ścisłej współpracy z zasłużonem „Stowarzyszeniem Miłośników Dawnej Muzyki" w Warszawie, współpracy odbywającej się pod znakiem dobra ogólnopolskiego, zdala od wszelkiego doktrynerstwa i ciasnych ambicyj lokalnych** czy prywatnych.

Jest to prawdopodobnie najprostsza i najskuteczniejsza droga do osiągnięcia wyników trwałych w swej pozytywnej wartości.

———

KAZIMIERZ TYMIENIECKI

Czy Bałtyk był wyłącznie morzem germańskiem?*)

TENDENCYJNOŚĆ W PRZEDSTAWIENIU POJĘCIA „DOMINIUM MARIS"

Autor, znany z szeregu prac dotyczących dziejów Zakonu krzyżackiego oraz stosunków krzyżacko-polskich, postawił sobie za zadanie dowieść, że Bałtyk był zawsze morzem germańskiem. Dzieje Bałtyku określił zaraz na wstępie, jako dzieje „dominii maris Baltici", czyli panowania na tem morzu. W związku z tem należy przypomnieć, że samo owe „dominium maris" było rozmaicie w historji rozumiane.

Wyraz sam, jako hasło dźwięczne i dumne, ale w treści nad wyraz skromne, jest pochodzenia polskiego. W ten sposób nazwał polski program bałtycki Stanisław Karnkowski, biskup kujawski a komisarz króla i Rzplitej w Gdańsku u schyłku panowania Zygmunta Augusta. Przez panowanie na morzu rozumiano gospodarowanie na własnym brzegu i na okolicznych wodach. Byle więc mieć swoje porty i okręty i byle używać na własnym brzegu tych prerogatyw z których korzystali inni.[1]

Nasz autor inaczej jednak pojmuje panowanie na Bałtyku. Dla niego dominium maris to nie współdziałanie i równe prawa z innymi, ale właśnie wyłączne korzystanie z tych praw. W przedstawieniu tej wyłączności germańskiej wpada jednak w wielką przesadę i niezawsze liczy się z faktami.

„GERMAŃSKOŚĆ" POŁUDN. BRZEGÓW BAŁTYKU W OKRESIE PRE- I WCZESNO-HISTORYCZNYM

Zaczyna autor od prehistorji. W tysiącleciach, które nastąpiły po okresie lodowym, wytworzyła się tutaj nordycka kultura właściwa indogermańskiemu pranarodowi.

W okresie bronzowym (ca 2000—800) wyłonił się z tamtego lud germański. Kulturę t. zw. łużycką znajduje tylko na południe od Noteci i przypisuje ją oczywiście Illirom. Ale nie bierze pod uwagę, że według badań prof. Kostrzewskiego już w III okresie (1400—1200) epoki bronzowej kultura „łużycka" sięgała na naszem Pomorzu aż do powiatu kartuskiego i nawet słupskiego na Pomorzu niemieckiem, zaś w okresach IV i V tejże epoki (1200—800) Pomorze tworzyło część składową ogromnego obszaru kultury „łużyckiej", rozciągającego się od Bałtyku aż poza Sudety, a od środkowej Łaby aż poza Wisłę. W ludności zaś kultury „łużyckiej" z większem znacznie prawdopodobieństwem widzieć możemy przodków późniejszych Słowian aniżeli odległych Illirów. Co się tyczy pranarodu „indogermańskiego", a jak słuszniej (poza nauką niemiecką) nazywamy go „indoeuropejskiego", to w nich swych przodków mogą widzieć równie dobrze Słowianie jak i Germanie. Przetrwanie kultury „łużyckiej" w okresach następnych jest bardzo prawdopodobne, a uznawaną przez autora germańskość kultury grobów skrzynkowych kwestjonuje się w ostatnim czasie. W każdym zaś razie nie łączyła ona południowych wybrzeży Bałtyku ze Skandynawją, gdyż tam brak jest analogicznych zjawisk. W okresie po rozpoczęciu się naszej ery przechodziły z pewnością niektóre ludy germańskie południowemi brzegami Bałtyku, ale tam nie osiadły na stałe.

W czasach wczesnohistorycznych cały brzeg bałtycki od Szlezwiku aż poza ujście Wisły był słowiański, a dalej na wschód ciągnęły się ludy bałtyckie czyli litewskie. Ażeby i ten okres choć w pewnej mierze uratować dla „germańskowości" Bałtyku, chwyta się autor najbardziej beznadziejnej hipotezy, wielokrotnie potępionej w samej nauce niemieckiej, a mianowicie o przetrwaniu resztek germańskich wśród ludności słowiańskiej. Nazwaliśmy tę hipotezę beznadziejną, gdyż w źródłach brak najsłabszych nawet danych dla jej poparcia. (Mimochodem przypomniano również germańskich Silingów, choć prof. Semkowicz udowodnił brak jakiegokolwiek związku między nimi a późniejszą nazwą Śląska). W zaraniu naszych dziejów widzi w dalszym ciągu autor wzmożoną działalność Wikingów skandynawskich na południe od Bałtyku. Za Holtzmannem przypisuje naturalnie Piastom normańskie pochodzenie. A jednak zdumienie wprost ogarnia, jak słabe i jak nic nie znaczące są dowody, które za tą tezą mają rzekomo przemawiać. Żadna wieść i żadna najsłabsza nawet tradycja za tem nie przemawia. A więc inaczej zupełnie przedstawia się u nas ta sprawa aniżeli na Rusi. Tam mamy całe szeregi imion normańskiego pochodzenia. U nas żadnego, gdyż nawet ów Dagome, czy Dagone dla Mieszka I nie jest potwierdzonem imieniem skandynawskiem. A właśnie źródła germańskie, niemieckie czy skandynawskie, nigdy tak Mieszka nie nazywają. Czy nie prościej więc wytłumaczyć prostą omyłką w późnym regeście papieskim tej niezrozumiałej nazwy, jak to zresztą już dawno w nauce uczyniono (Balzer, Ptaśnik).

SŁOWIANIE I GERMANIE NA BAŁTYKU W XI I XII. W.

W handlu bałtyckim do chwili pojawienia się tutaj Niemców dużą niewątpliwie rolę odgrywali Skandynawowie (Birka, Visby, Haithabu), ale dlaczego autor nie znajdzie ani jednego słowa o żeglarzach i handlu słowiańskim w południowej części Bałtyku, skoro właśnie źródła niemieckie, a zwłaszcza żywoty św. Ottona, odnoszące się do początków w. XII, zachowały o tem dane stosunkowo tak obfite i tak niedwuznaczne. Przecież wartość tych żywotów w samej nauce niemieckiej ocenia się bardzo wysoko, a dopiero niedawno Adolf Hofmeister, we wstępie do niemieckiego przekładu jednego z tych żywotów (t. zw. Prüfeninger Vita) wyraził się, że te „słusznie są zaliczane do najpiękniejszych i najbardziej wartościowych (żywotów) średniowiecza".

A dalej: „Są one zarazem najważniejszemi źródłami do najdawniejszych dziejów Pomorza... Są one szczególnie wartościowe, gdyż przedstawiają nam, jak bodaj żadne inne źródło w podobny sposób, stosunki tych Słowian bałtyckich pod koniec okresu wendyjskiego, jeszcze nietknięte przez germanizację, ... i niezamącone przez bezpośrednie powikłania wojenne między Niemcami i Wendami"[2].

Otóż to właśnie, że przedstawiają wypadki w sposób niezamącony... nie tylko przez walki orężne, ale i przez walki pióra. Zgodzimy się chętnie z autorem, że kolonja Wikingów jomsborskich powstała ok. r. 980 (datę tę w przybliżeniu przyjmują również i badacze polscy) w Wolinie. Ale sam autor zaznacza, że krótki był żywot tej normańskiej placówki (na gruncie słowiańskim). W czasach późniejszych znajdujemy już tylko słowiański z powrotem Wolin. A w czasach misyi Ottona kwitnął cały szereg innych jeszcze miast słowiańskich (Szczecin, Uznam, Wołogoszcz itd.) na zachodniem Pomorzu. W samym Wolinie odnalezione obecnie wykopaliska potwierdzają znaczenie tych miast słowiańskich. Zapewne nie były one miastami

———

*) **Erich Maschke**, Das germanische Meer. Geschichte des Ostseeraums. Schriften zur Volkswissenschaft, Berlin 1935.

[1] Wład. Konopczyński, **Polska polityka bałtycka.** Roczniki Histor., Pozn. 1927, III, str. 143.

[2] **Die Geschichtsschreiber der deutschen Vorzeit**, Lipsk 1928, t. 96, str. VIII, IX: „mit Recht zu den schönsten und wertvollsten des Mittelalters gezählt werden"... „Sie sind zugleich die wichtigsten Qeullen für die älteste Geschichte Pommerns ...Sie sind besonders wertvoll, weil sie uns, wie kaum eine andere Quelle in ähnlicher Weise, die Verhältnisse dieser Ostseeslaven zu Ende der Wendenzeit, noch unberührt von der Germanisierung, ...und ungetrübt durch unmittelbare kriegerische Verwicklungen zwischen Deutschen und Wenden schildern".

w znaczeniu zachodnio-europejskim. Ale wpływy zachodnio-europejskie, czyli sukcesyjne rzymskie, wogóle jeszcze do krajów nad Bałtykiem nie dotarły. W XI i XII w. Słowianie dobrze byli zżyci z bałtyckiem morzem, ich własnem morzem, na którem Wikingowie słowiańscy zajęli w tym czasie miejsce dawniejszych skandynawskich Wikingów. Dziwna rzecz, że nawet liczne napady rabunkowe Słowian na morzu, z których możnaby przeciw nim polemiczną broń ukuć jako barbarzyńcom, pomija w tem miejscu autor. A może i nie dziwna, skoro chodzi właśnie nie o cnoty, a o korsarską legendę.

W stosunkach polsko-duńskich z początkiem XI w. autor nie uwzględnia zmian, jakie się dokonywały w położeniu politycznem. Panowanie Kanuta Wielkiego na Pomorzu było w każdym razie bardzo krótkie i nietrwałe.[3]) Postępy kościelne i polityczne niemczyzny w następnych stuleciach nad południowym Bałtykiem stwierdzają dotychczasowe silne stanowisko elementu słowiańskiego. W postępach tych Niemcy wiele zawdzięczali narodom romańskim.

JEDNOSTRONNOŚĆ W UJĘCIU ROLI POLSKI NA BAŁTYKU W OKRESACH PÓŹNIEJSZYCH.

Podobną jednostronność wykazuje również autor przy rozpatrywaniu następnych okresów, o których już krótko tylko możemy wspomnieć. W okresie jagiellońskim, a więc powrotu Polski na wybrzeże, nie dostrzega żywotnych interesów politycznych i gospodarczych Polski, które niejednokrotnie z polskiej strony podnoszono (po części już od czasów Kazimierza Wielkiego). Polskiej idei „domonii maris Baltici", w znaczeniu wyłącznie ochronnem, zdaje się nie rozumieć. (Ze strony Polski sformułowano teraz ideę dominium maris Baltici i wypowiedziano temsamem hasło do walk półtorawiekowych, str. 22).[4]) Wysiłki królów polskich w kierunku wytworzenia własnej floty i częściowe przynajmniej powodzenie tych wysiłków na większą zasługiwały uwagę. Zdaje się, że nie są znane autorowi badania polskie w tej dziedzinie, a w szczególności odpowiedź Bodniaka dana Voglowi. W tej znalazłby również wiadomość o zastosowaniu języka polskiego w służbie kaprów polskich. Najbardziej zasługuje na uwagę to, że w księgach sądowych Pucka dochowała się formuła ślubowania służebnych w języku polskim, przyrzekających i na wodzie stawać wiernie przeciw nieprzyjacielowi. Ułożono ją w tym języku jako służbowym dla obsad okrętowych z Polaków, gdyż dla innych musianoby użyć innego języka[5]).

W zakończeniu mamy wywody o ujemnych następstwach traktatu wersalskiego które posiadają charakter zwykłej propagandy politycznej.

[3]) Por. L. Koczy, Polska i Skandynawja za pierwszych Piastów, Poznań 1934, str. 106—120.

[4]) Von Polen aus wurde jetzt die Idee des dominium maris Baltici formuliert und damit die Losung für die Kämpfe von anderthalb Jahrhunderten ausgesprochen.

[5]) Niemcy i Polska. Dyskusja z powodu książki Deutschland und Polen, Lwów, 1934, odb. z Kwartalnika Historycznego.

Wystawa obrazów Corot'a w Paryżu

Po raz pierwszy zestawiono z pietyzmem i znawstwem wybór arcydzieł Kamila Corot'a, przedstawiający całokształt twórczości wielkiego malarza francuskiego, jednego z największych pejzażystów europejskich. Z Ameryki, z Danji, Szwajcarji, z francuskich muzeów w Reims, Bordeaux, Tuluzy, Lyonu zwieziono drogocenne płótna do sal muzeum „Oranżerja" w Tuilerjach. Dołączono do nich poszczególne obrazy Corot'a ze zbiorów prywatnych, głównie francuskich i amerykańskich.

Reprezentowane są wszystkie rodzaje sztuki wielkiego malarza, a więc krajobrazy, portrety, akty, martwa natura i wnętrza. Odbija się w nich jak w zwierciedle tak rozmaite, a zawsze czyste oblicze Corot'a, zdumiewając wszechstronnością jego talentu, który wypowiada się w tych wszystkich rodzajach z równem mistrzostwem formy. Bo, jakkolwiek Corot pozostanie zawsze niezrównanym portrecistą ziemi, potrafi równocześnie ogarnąć spojrzeniem pełnem intuicji i wrażliwości czyjąś twarz, akt, harmonję wnętrza, spojrzeniem, które umiało zwyciężyć światło i przestrzeń. Subtelność ludzkiego uśmiechu, jak lekkość i przejrzystość promienia słonecznego są mu równie bliskie, jednako zrozumiałe.

Z wielkiego cyklu portretów najwięcej zachwyca klejnot muzeum lyońskiego, „Młoda kobieta przy sztalugach", której równowartość znaleźćby można chyba jedynie u Vermeera Delfta — porównanie, nasuwające się bezustannie przed opalizującą emalją płótna, przed stłumioną połyskliwością sukni kobiety. Pełnią wyrazu uderza arcydzieło wypożyczone z muzeum kopenhaskiego, zatytułowane „Melancholja". „Dziewczyna z perłą", skarb Louvre'u narzuca szlachetnością linij i intensywnością barw porównania z Rafaelem.

A oto Corot najczystszej wody, Corot pejzażysta. Niezrównany „Most w Narni" z muzeum Louvre'au, „Olivano" ze zbiorów doktora Viau, „Strażnica w Douai", „Widok z Saint-Lo", w którym wszystkie odcienie popielatego w przyrodzie błyszczą najżywszem srebrem. Szereg krajobrazów włoskich, pochodzących z czasu pierwszej podróży Corot'a do Italji, kiedy artysta był zaledwie dwudziestokilkuletnim młodzieńcem ujawniają już pełnię doskonałości techniki i wyrazu. Druga podróż do Włoch przyniosła cykl pejzażów rzymskich, podczas gdy krajobrazy z Francji pochodzą przeważnie z wieku dojrzałego artysty, aż do jego późnej starości. Cały ten „kompletny" Corot wykazuje zadziwiającą jedność oraz świeżość wizji jednako żywej, w której można rozróżnić poszczególne etapy jego zdumiewającej karjery.

Patrząc na dzieło Corot'a odnosi się wrażenie, jakoby artysta nie miał innego pragnienia, innego celu, jak pochwycenie natury na gorącym uczynku i utrwalenie na płótnie szeptu cudownych zwierzeń. Najważniejszym rysem charakterystycznym jego sztuki jest poddanie się Prawdzie. Corot usiłuje uczynić niewidocznemi prawidła swojej sztuki, usiłuje kazać zapomnieć o sobie. Znana jest codzienna modlitwa artysty, którą odmawiał do końca swoich dni: „Pozwól o Boże, bym się stał nanowo dzieckiem, bym na przyrodę patrzył oczyma dziecka i jak one opisywał naturę objektywnie i szczerze". Nie należy szukać Corot'a w tem królestwie drzew i wód, pod lekkiem, błękitnem niebem, skoro potrafił zmieszać się z zielonem listowiem, rozpłynąć się w przejrzystje tafli jeziora, podobnie jak nimfa Syrinx przemieniła się w trzcinę.

OEMA

20-ta rocznica śmierci królowej-poetki



2 marca 1916 r. zmarła królowa Elżbieta rumuńska, która zyskała światową sławę jako poetka, pod pseudonimem Carmen Sylwa.

RUDOLF LÖWIT

MAŁA IDYLLA

PRZEKŁAD C. L.

Siedzieli na ławce, w zacisznej niszy utworzonej z gąszcza, na promenadzie nad morzem.

Noc była cudowna. Gwiazdy migotały na ciemnem, aksamitnem niebie, morze szemrało z cicha, powietrze było przesycone zapachem kwiatów, a z terasy hotelowej na wybrzeżu, odcinającej się magicznym blaskiem na tle parku, dochodziły delikatnie, rozkochane westchnienia Jazz'u.

Uwolniła się z jego objęć łagodnym ruchem.

— „Piotrze" — wyszeptała, — pójdę już.

— „Jakto? już chcesz odejść?"

— „Niestety, muszę. Zauważanoby moją nieobecność".

— „Zatem, jeszcze jeden całus!"

Przyciągnął ją do siebie

— „No, ale to już będzie ostatni!" — odezwał się obcy, ochrypły głos basowy: — „Wy nigdy nie wiecie, kiedy już jest dosyć!"

Oboje pozrywali się z ławki. Stropieni, patrzyli z otwartymi ustami, na nieznajomego, który jak z pod ziemi wyrósł, stał przed nimi, i o ile można było zobaczyć przy księżyca, nie wyglądał na budzącego zaufanie.

„A, bo to jest prawda" — nieznajomy kiwał głową potakująco, — „a oprócz tego pani się nabawi kataru, siedząc z obnażonymi ramionami, w cienkiej sukni wieczorowej!" —

Piotr potarł czoło i poprawił kołnierzyk, „No tak, — rzekł, — ale kto Pan jest właściwie?"

Nieznajomy machnął ręką — „Ach! niech się Pan lepiej nie pyta. Nie przynosi zaszczytu poznać się ze mną".

Piotr czuł, że jego wstrząs nerwowy przechodzi w porządną złość.

— „Nie jestem też zupełnie ciekawym — zasyczał — ale może mi Pan wyjaśni, czego Pan sobie życzy, skąd, jak, dlaczego...".

Nieznajomy podrapał się z zakłopotaniem po źle ogolonym pobródku, aż zachrzęściły nieogolone włosy. — „Hm! chętnie, ale proszę mi obiecać, że się Pan nie będzie gniewał. Mam mianowicie od dzieciństwa słabostkę do takich okrągłych, błyszczących kamyków, jak naprzykład te, które Pani nosi na delikatnych, różanych paluszkach". — Nieznajomy odchrząknął.

— „Pozwalam sobie tylko uniżenie zapytać, czy łaskawa Pani nie byłaby skłonną oddać mi na pamiątkę dzisiejszego cudownego wieczoru te dwa pierścioneczki? To gładka obrączka może rozumie się pozostać".

Piotr zerwał się. „Taka bezczelność, taka bezwstydność bezgraniczna!"

— „Pst!" — Nieznajomy położył zakłopotany palec na ustach: „Pst! nie tak głośno".

— „Mówię, jak mi się podoba, rozumiano? — i oświadczam, że pańskie żądanie, sam pomysł tylko, zasługuje z lewej, i z prawej strony na"...

Nieznajomy potrząsnął głową z naganą. „Pst, ciszej!, skoro już mówię. Ale to szkoda mówić! Co Pani z tego przyjdzie, że Pan swoim krzykiem zaalarmuje ludzi, a wkońcu małżonek Pani grający na terasie w bridge'a i nic nie przeczuwający, dowie się o wszystkiem".

Piotr i jego towarzyszka wydali prawie równocześnie okrzyk zgrozy.

— „Jakto? — wyjąkał Piotr — Pan podsłuchiwał"?

Nieznajomy przybrał obrażoną postawę.

— „Pfe! to nie do wiary, żeby mnie tak podejrzywać"!

— „Ja tylko czuwałem nad sam na sam Państwa, ażeby ostrzec przed zbliżającem się niebezpieczeństwem; przytem doleciało moich uszu jakieś słowo. Ale dobrze mi tak; to jest podziękowanie! Teraz jestem naprawdę obrażony! — Podniósł kołnierz surduta i nacisnął czapkę z daszkiem na czoło. — Mam wogóle wrażenie, że moje poja-

MARJAN TYROWICZ.

PRAWIE ZAPOMNIANA ROCZNICA

90-lecie „przedwiośnia galicyjskiego" 1846 r.

Wydarzenia, które skupiły się w roku 1846 na obszarze zachodnich powiatów ówczesnego zaboru austrjackiego — przetrwały do czasów naszych pod znakiem bolesnego „Chorału" Kornela Ujejskiego „Z dymem pożarów..." i głębokich swą myślą „Psalmów" Zygmunta Krasińskiego. Jeszcze przed spełnieniem się potwornej zbrodni, wołał on — w swym „Psalmie Miłości":

Hajdamackie rzućcie noże!
Bo gdy miną fale godzin,
Co nas dzielą od odrodzin,
Będzie Polska Zmartwychwstała
Wszystkich zbójców przeklinała!

I faktycznie, potępieńcza pamięć objęła nietylko wypadki, ale i osoby. Tragiczne porywy wolnościowe, długo po r. 1846 podjęte, zwłaszcza powstanie styczniowe, wzbudziły bezwzględny kult dla bohaterów niepodległości narodowej, a „przedwiośnie galicyjskie" pozostało nadal tematem niewdzięcznym — jakby niezabliźniona ranę której badanie więcej bolu, niż ukojenia przynosi. Nawet rozważania naukowe nad tym rokiem — poza nielicznemi wyjątkami — nabrały subjektywnego zabarwienia, koncentrując się zbyt wyłącznie na przebiegu rzezi i inspiracji jej przez rząd wiedeński, a nie uwzględniając szeregu problemów, które wiążąc się z wydarzeniami lutowemi, miały oblicze bardziej ogólnonarodowe i europejskie.

Wszak na wypadki te, w ich fazie przygotowawczej — złożyły się i organizacja czynników kierowniczych w powstaniu i silne i ciekawe pod względem nasilenia dzielnicowego i społecznego — propaganda rewolucyjna i śmiałe przygotowania rozwiązania kwestji uwłaszczeniowej i opracowanie planów kampanji powstańczej, wkońcu ustosunkowanie się odłamów emigracyjnych do poczynań w samej Polsce; w fazie wybuchu — wypadki nasunęły zagadnienia tak pierwszorzędne, jak aneksja Krakowa, dyktatura Tyszowskiego, wydarzenia wschodnio - galicyjskie, których epilogiem było stracenie Teofila Wiśniowskiego i poznańskie, które zamknął głośny "Riesenprocess w Berlinie.

Europejskie oblicze „Galicyjskiego przedwiośnia" występuje przedewszystkiem z manifestów rewolucyjnych, które postawiły tak śmiało przebudowę społeczną, jak nie uczyniła tego dotąd żadna z rewolucyj europejskich XIX. w. Jak z jednej strony, ta śmiałość w postawieniu postulatów socjalnych była wynikiem ewolucji pojęć polskich, idących etapami dziejowych wydarzeń, od Konstytucji majowej poczynając, tak z drugiej strony, była ona także wynikiem atmosfery, jaką stworzyły koncepcje socjologów francuskich w rodzaju Stef. Cabet'a, Ludw. Blanc'a, Józefa Proudhon'a (od niedawna odżyłego w związku z ideą syndykalistyczną) i wielu innych, oddziaływujących na umysłowość polską przez naszą emigrację demokratyczną. Obok powyższego znaczenia społecznego, wyłania się z r. 1846 także i problem dyplomatyczny. Aneksja wolnego miasta Krakowa i wcielenie go do monarchji Habsburgów — to jedno z ostatnich posunięć ks. Metternicha przed ostatecznem bankructwem jego osobistej polityki w r. 1848.

Co więcej — polityka ta wzbudziła po stronie polskiej nie nową coprawda, ale ze wzmożoną siłą wysuniętą koncepcję. Była nią myśl oparcia Polski o Rosję carską, postawiona tak śmiało przez hr. Aleks. Wielopolskiego, późniejszego naczelnika rządu cywilnego w Warszawie w jego otwartym "Liście szlachcica polskiego do ks. Metternicha", że wywołała żywe głosy polemiczne. Koncepcja ta nawiązywała do idei tzw. panslawizmu, szukającego już oddawna oparcia w Polsce, a szczególnie w Galicji.

Chcąc dać chronologiczne przedstawienie wypadków, stwierdzić należy, że jest rzeczą prawie niemożliwą wskazać dokładnie początku akcji powstańczej. Początki te gubią się w inicjatywie bądźto indywidualnych jednostek, bądź też związków tajnych. Inicjatywa ta miała dwa źródła: jedno w Polsce i tu na pierwszy plan wysuwa się Poznań i Kraków i drugie we Francji, gdzie Polskie Towarzystwo Demokrat., zawiązane jeszcze przez Joachima Lelewela, działało obecnie pod kierunkiem t. zw. Centralizacji t. j. Komitetu Centraln. z siedzibą w Wersalu. Łączność między jednym obszarem a drugim utrzymywali emisarjusze, których znaczenie jednak — im bliżej wybuchu — tem bardziej malało na rzecz czynników lokanych. Królestwo Polskie, przechodzące ciężki okres reakcji paskiewiczowskiej — nie stworzyło żywszego ogniska.

Zimą 1843 r. zawiązano w Poznaniu Komitet Narodowy, do którego weszli przedstawiciele ziemiaństwa, jak hr. Mielżyński i Bniński, a obok nich Karol Libelt jeden z najgłębszych myślicieli polskich ubiegł. stul.

Skład ten nie zadowolił sfer ludowo-mieszczańskich, których uwzględnienie w organach kierownicz. spisku stawało się postulatem coraz bardziej piekącym. Wyrazem tego postulatu był przedewszystkiem potężny odłam spiskowy w Wielkopolsce, który rozwijał się niezwykle szybko, jako tzw. Związek Plebejuszy, stworzony przez Stefańskiego — księgarza, znanego z przemycania zakazanych dzieł polskich z emigracji do kraju. Także i w Królestwie Polskiem wykryto w tym czasie rzekomy spisek, a w istocie związek ideologji ludowo - chrześcijańskiej ks. Ścięgiennego.

Pod wpływem tych wypadków skład Komitetu czyli t. zw. teraz Centralizacji Poznańskiej zmienił się w r. 1844 w duchu bardziej demokratycznym; w tym też czasie powstał podobny komitet w Krakowie, a z wiosną 1845 r. w Tarnowie dla Galicji zachodniej. Najpóźniej, bo dopiero w grudniu 1845 r. zorganizowano Komitet we Lwowie. Tymczasem Centralizacja Wersalska wysłała do Polski trzech nieprzeciętnych intelektualnie ludzi: Wiktora Heltmana do Poznania, Jana Alcjatę do Krakowa, Teofila Wiśniowskiego do Lwowa.

Jednym z najlotniejszych działaczy, wykazującym najwięcej poświęcenia, z drugiej strony najwięcej fanatyzmu i radykalizmu — był Edward Dembowski, który przenosił się z zadziwiającą szybkością z Polski do Francji, z Belgji do Niemiec. "Strzeżony przez wszystkie policje, chwytany, zamykany i puszczany z więzienia, „pokazywał się — jak mówi współczesny mu Jędrzej Moraczewski — jak ognik w ciemnej nocy na bagnach, jak duch wymarzony w powieściach ludu".

Dzięki działalności Komitetów lokalnych i jednostek — propaganda powstańcza czyniła postępy z każdym miesiącem, najsilniej jednak zapuściła korzenie w Wielkopolsce, w Krakowie i i Galicji zach. Rząd wiedeński przeczuwając na co się zanosi nie przeszkadzał tym przygotowaniom, pewny, że akcję wojsk galicyjsk. poprze chłopstwo, wśród którego płatni agitatorzy oddawna już rozpuszczali pogłoski i zamierzonem przez szlachtę narzuceniu nowej pańszczyzny. Ciemne masy nie wiedziały o tem, że w przededniu wybuchu szlachta galicyjska pod przewodnictwem ks. Władysława Sanguszki zastanawiała się nad sposobem uwłaszczenia włościan, że czynniki, przygotowujące wybuch, cel ten postawiły na czele swych zamierzeń i że wogóle kwestja ta była myślą przewodnią Towarzystwa Demokratycznego. Chłopstwo wielkopolskie było bardziej uświadomione i należało w poważnej ilości do konspiracji Stefańskiego, ciemnota zaś galicyjska, tendencyjnie krzewiona przez biurokrację, zapowiadała potworny kataklizm społeczny.

Kiedy w styczniu 1846 r. przybył do Krakowa Ludwik Mierosławski, wyznaczony na wodza powstania, a uważany współcześnie za najżywsze uosobienie idei „powszechnej rewolucji" i „wszechwładztwu ludu", człowiek o płomiennej głowie, ale i ambicjach, któremu później więcej przeciwników, niż zwolenników zyskały — ukonstytuował się tajny Rząd Powstańczy i wypadki poczęły toczyć się w coraz szybszem tempie.

Powodzenie powstania uzależnione było teraz od siły pierwszego uderzenia. I dopiero przeciwko temu momentowi rządy pruski i austrjacki postawiły użyć kilku naraz sposobów. Między 12 a 14 lutym nastąpiły równocześnie masowe aresztowania w Poznaniu i Lwowie. Dostali się do więzienia — przedewszystkiem Ludwik Mierosławski i Karol Libelt. W tej sytuacji główny ciężar spadł na organizację krakowską.

Tam wśród spiskowych, wysunął się już od dłuższego czasu, zdolny i energiczny działacz, znany także jako żarliwy, jakkolwiek rozważny demokrata — Jan Tyssowski. Z chwilą, kiedy w nocy z 17/18 lutego, na sygnał starostów austrjackich — tłuszcza chłopska pod wodzą Jakóba Szeli rozpoczęła rzeź szlachty od cyrkułu tarnowskiego, a 18-go — wojska austrjackie pod wodzą gen. Collina weszły z Podgórza do Krakowa — ów Tyssowski stał się główną sprężyną działań powstańczych. Przedstawiciel Towarzystwa Demokratycznego we Francji — Alcjato oświadczył, że powstanie należy odwołać, inni członkowie rządu w obliczu faktów stanęli zdezorjentowani. A jednak do Krakowa zaczęły już ściągać luźne oddziały powstańcze, nawet z Królestwa Polskiego i Collinowi groziło osaczenie. Po 5 dniach Austrjacy wycofali się z miasta a wyjątkowo ciężka i niejasna sytuacja wyłoniła, jak w innych powstaniach naszych, — dyktaturę, ujętą w silne dłonie przez Jana Tyssowskiego.

W manifeście, podpisanym przez niego i akcentującym silnie postulaty społeczne, czytamy m. i.: „wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każdy podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywilej żaden i pod żadnym kształ-

---

wienie się nie jest bardzo pożądane, wyciągnę też z tego konsekwencję i pójdę. Przedtem jednak... jak już powiedziałem"... — Przystąpił do kobiety. — „Zatem raz jeszcze pozwalam sobie prosić uniżenie i z całem uszanowaniem, o pozostawienie na pamiątkę tych dwóch pierścionków? Rozumiem, naturalnie, zdejmuje się trochę trudno! Czy mam trochę pomóc? Co za małe, delikatne rączki. Proszę, proszę całkiem wedle życzenia, taaak! to wystarczy! W każdym razie serdeczne, uniżone, dzięki!" — Z głębokim ukłonem wpuścił oba pierścionki do swej kieszeni.

Piotr zgrzytał zębami. „Zbóju, wymusicielu! — Potrząsał coraz groźniej pięścią! — Włóczęgo, złodzieju"!

Nieznajomy skrzywił się oburzony.

— „Co za wyrażenia! Powinien się Pan wstydzić. Skończyłem z Panem, mój Panie! Człowiek, który używa takich słów, notabene w obecności damy, nie istnieje dla mnie. Oczywiście, od tancerza parkietowego z hotelu na wybrzeżu, mogłem oczekiwać lepszych manier, ale trudno, pomyliłem się; są ludzie co się nic nie nauczą i zostają całe życie wałkoniami". — I nagłym zwrotem zniknął w gąszczach.

Piotr osunął się wstrząśnięty na ławkę.

„Twoje pierścionki..." — wyjąkał.

„Co ja jednak powiem? zauważą zaraz ich brak! — Kobieta łamała ręce z rozpacz. — Jestem zgubiona!" —

Więcej martwa niż żywa, podniosła się i chwiejnie podążała przez promenadę do hotelu na wybrzeżu.

Piotr patrzył za nią; dopóki jej kroki nie przebrzmiały na chodniku. Wtedy gwizdnął krótko. „Już poszła" — rzekł — „możesz wyjść!" —

Nieznajomy wyszedł z gąszczy. Przy świetle latarki kieszonkowej badał pierścionki. „Kamienie nie są wprawdzie zbyt duże, ale za to pierwszorzędne". — Skinął głową zadowolony. „Przypadnie na każdego z nas po kilkaset szylingów!"

ANDRZEJ RYBICKI

PRZYSZŁE TORY DRAMATU DŹWIĘKOWEGO

Niewiadomo dziś jeszcze, jakie reguły, przyzwyczajenia twórcze i odbiorcze i wskazania poszczególne ustalą kiedyś budowę dramatu dźwiękowego. Niepoznawalne drogą dociekań myślowych, tajemnicze prawo Losu znalazło się przed prawiekiem drogę ujawniania się przez dźwięki i światła, splotło falę elementów fonicznych z falą elementów świetlnych w rytm obrzędu, zwanego tragedją, doprowadziło ów obrzęd do stanu pewnej giętkości formy, tak, iżby Los mógł stykać się z życiem w każdej fazie życia, w każdej epoce dziejów kultury. Zarówno w okresach kulturalnie pierwotnych, jak i w okresach rozkwitu działań umysłowych, jak wreszcie w smutnych erach dekadencji, kompromisu, faryzejskich grobów pobielanych poza człowiekiem, i w człowieku — spotykamy obrzęd tragiczny w corazto innej postaci; nie odłącza się od ludzi wizja powszechnego, nadżyciowego prawa: uzbrania, nakazuje, szepce, woła, oślepia światłem i oślepia ciemnością potężnej i żywiej, niż uczynić to zdołałby aspekt najjaskrawszych aktualności świata. Tragedja dźwiękowo -świetlna posiada trzon praw niezmiennych, ma swoje locum celebrandi — teatr, dogina się i dorzeźbia do każdego okresu kultury.

Dramat dźwiękowy, i tylko dźwiękami dany rodzi się dopiero. To, co dziś na temat jego przyszłego wyglądu pomyśleć można, ogranicza się do kilku zaledwie stwierdzień niewątpliwych. Stwierdzić można mianowicie, że radjosłuchacz, bezbronny i bierny z chwilą, gdy znajdzie się w polu dźwiękowem megafonu, czy słuchawki, przyjmuje postawę psychiczną bardzo podobną do tej, jaka znamienna jest dla wszelkiego aktu wiary. Funkcja *jakiegoś wierzenia*, dokonywająca się w radjosłuchaczu, jest nietylko *wytworem* bodźców zewnętrznych, któremi dramat dźwiękowy na świadomość ludzką oddziaływa, ale jest również, wzgl. stać się musi świadomym *aktem* uczestniczenia słuchacza w przebiegu dramatycznym; bez udziału świadomego aktu wiary ze strony słuchacza, djalog dramatycznego słuchowiska rozsypałby się w chaotyczną mierzwę luźnych, niepowiązanych uwiadomień cząstkowych. Każde powiedzenie w dramacie dźwiękowym musi być tak charakterystyczne, tak nieodrywalnie znamienne dla mówiącej postaci, jak nieodrywalnym jest pewien wygląd jednolity od widzialnego, teatralnego aktora. Powiedzeniem, w całej pełni reprezentacyjnem, iż pozwoliłoby poznać nika, powiedzeniem tak dalece reprezentacyjnym, iż pozwoliłoby poznać owego osobnika „z zamkniętemi oczyma", może być jedynie i wyłącznie mówiony wyraz *jakiegoś* osobistego *wierzenia;* tylko takie powiedzenie przetrwa do końca dramatu, nie zegnie się w toku wszystkich przegięć akcji. Tak więc dramat dźwiękowy jawi nam się, jako spotkanie dwu wiar, dwu — powiedzmy — fal wierzących: wiara postaci dramatu spotyka się z wiarą słuchającego uczestnika dramatu, a ze zwarcia się tego wyprysnąć musi każde słowo powiedziane, każde słowo usłyszane.

Tematem ogólnym dramatów dźwiękowych winien zatem stać się zbiór wszystkich przedmiotów wiary. Każdy prawdziwy dramat radjowy zawrzeć musi w sobie wieszczbę taką: człowieku, dlatego cierpisz, dlatego cieszysz się, dlatego działania twoje idą ku spełnieniu, dlatego czyn twój gnie się w klęskę — *ponieważ* chce tego pewno nadżyciowe prawo, w które, chcąc czy nie chcąc, musisz *wierzyć*, jeżeli nie chcesz żyć ślepo.

Co to znaczy, że dramat dźwiękowy winien być dramatem wiary? Czy nie oznacza to przypadkiem elitarności tego dramatu? Jego niepowszechności, — stylizacji jakiejś umyślnej, nie dla wszystkich, ale dla niektórych? Dla wybranych? Dla mistyków? Dla mistyków, a obok nich, dla snobów nieskończoności? Bo przecie — (słyszeć można takie zdanie często): bo przecie obok zbioru przedmiotów wiary istnieje wcale zdrowo i krzepko zbiór przedmiotów świeckich; dlaczegóżby dramat dźwiękowy nie mógł objąć całego kręgu świeczczyzny? Tenisa? Golfa? Kawiarnianego flirtu? Szczęku hali fabrycznej? Dlaczego bohaterką dramatu dźwiękowego nie miałaby być łopata, nagarniająca węgiel na palenisko ekspresowej lokomotywy, — albo i człowiek, palacz, taksamo na styl świecki stwardniały i zmechanizowany, jak ta łopata? Dlaczego dźwiękowy dramat nie miałby być poprostu radjofonizacją *świeckiej* sfery życia, reportażem zdrowo - uziemionym, a okraszonym jedynie — dla tragicznego dreszczyku — paroma okropnościami w rodzaju n. p. dwu kobiet, bijących się ze sobą w sposób *słyszalny?* Przecież słuchowiska tego typu nadawane bywają na wszystkie stacje! Pochodzą z piór świetnych! Uwawrzynionych tak, czy owak!! Więc czego tu jeszcze trzeba?

Trzeba tu jeszcze czegoś bardzo ważnego. Trzeba powiedzenia jasnego i wyraźnego (choć to może nieraz niezbyt wygodne), — że *przeciwstawianie przedmiotów świeckich jakimbądź innym przedmiotom jest bezsensowne.* Nie istnieje wogóle żaden zbiór przedmiotów, które mogłyby w stosunku do człowieka, być *tylko świeckie*, t. zn. które mogłyby stać się bądź motywem jakiegoś działania, bądź normą jakiejś oceny *bez najdrobniejszego choćby aktu wiary.* O świeczczyźnie, jako o trwałej i autonomicznej części żywego, świadomego świata, niema co mówić, ponieważ taka część *nie istnieje wogóle;* a jeśli się o niej mówi, to czyni się to albo *nieodpowiedzialnie*, albo *szkodliwie*. Jeżeli mamy sklasyfikować jakoś ogólny zbiór przedmiotów, które potrafią wpłynąć w sposób ważny na nasze działanie, lub na pełnioną przez nas funkcję określania wartości, to możemy zastosować tu tylko odróżnienia stopnia, mówiąc, iż *te* przedmioty, aby stały się człowiekowi życiowo bliskie, wymagają wiary większej, *inne* znów przedmioty wymagają wiary mniejszej. bardziej upodobnionej do poznania intelektualnego. Że inny podział, a zwłaszcza podział, wykluczający *jakąś* wiarę ze stosunku człowieka do *pewnej* grupy przedmiotów, — że taki inny podział byłby podziałem fałszywym, o tem pouczy łatwo nowoczesny fizyk, nawet nowoczesny matematyk — nowoczesnego poetę.

Nie motywując tego tutaj, powiem, iż ważnym dla mnie jest sąd następujący:

Jakikolwiek przedmiot staje się dla nas bardziej ważnym, wzgl. mniej ważnym wtedy, gdy rośnie, wzgl. gdy maleje intensja wiary, potrzebnej do tego, aby uczynić ów przedmiot bądź motywem naszego działania, bądź normą pełnionej przez nas oceny.

Ważność fragmentów świata, składających się na nasze fizyczne, pracownicze, twórcze, kulturalne otoczenie, faluje w naszych oczach w miarę, jak do fragmentów owych przywiązywać musimy silniejsze, wzgl. słabsze akty wiary.

Zauważmy teraz, że piśmiennictwo nowoczesne, a zwłaszcza piśmiennictwo dramatyczne omawia — z nielicznemi wyjątkami — tylko te fragmenty świata, tylko te przedmioty, które wymagają od człowieka *wiary słabnącej*, a zatem — których *ważność maleje*. Tematem, który najczęściej ciśnie się pod pióro nowoczesnego dramaturga, jest tematem albo jawnej *degradacji moralnej* człowieka, albo temat ewolucji moralnej *pozornej, kompromisowej.* Trudno: inaczej trudno dziś zrobić karjerę. Grzeźnie świat, a kto grzęźnie z wdziękiem, tego nazywamy artystą. I takie okresy uszminkowanej dekadencji są potrzebne; motyle wyfruwają nie z kwiatów, ale z poczwarek. Czekajmy.

Czekajmy, aż powstaną dramatyczne dzieła sztuki, które potrafią zastąpić deprymującą akcję dzisiejszego teatru. Sceny teatralne służyć będą prawdopodobnie jeszcze przez czas długi utworom pseudodramatycznym, dążącym, wiednie lub bezwiednie do tego, by w myślach widzów uczynić *mniej waznem* to, co przed podniesieniem kurtyny było jeszcze jako tako ważne: aby ukazać życie, jako sprawę lżejszą, weselszą, łatwiejszą, niż to się poza budynkiem teatralnym mniema. Publiczność teatralna będzie jeszcze przez sporo lat chodzić do teatru poto, aby się rozweselić i „pocieszyć" po zmorach kryzysu i wojny (ciekaw jestem, ilu zpośród teoretyków *hilaryzacji* scenicznej było na froncie); długo jeszcze autorowie dramatyczni słyszeć będą zachęcenia do twórczości lekkiej, wesołej i pogodnej, bo przecie „w tych ciężkich warunkach" taka, a nie inna ma być rola teatru. (Nawiasem wspomnę, że nie znam rozpaczliwszych, bardziej desperacko smutnych zjawisk scenicznych, niż modne komedje muzyczne). Jak długo publiczność teatru i radja uważać będzie mówione słowo li tylko za narkotyk antismutkowy, podobny do gazu rozweselającego, jak długo trwać będzie zabobonne przeświadczenie, że człowiek wierzy tylko częścią duszy w część świata, a nie pełnym duchem w pełny byt — niema co mówić nawet o powstaniu i o rozwoju istotnego dramatu dźwiękowego. Będziemy musieli znosić wulgarne fotografje dźwiękowe skoszlawionego, niewierzącego nibyświata, będziemy uważać zradjofonizowaną wulgarność za wstrząs dramatyczny, a sensacyjne, brukowe emocyjki za Katharsis, będziemy łatać braki radjowego artyzmu sztuczkami reżyserji dźwiękowej — aż wreszcie przyjdzie na myśl właścicielom głośników i słuchawek, że w tem wszystkiem jest zbyt wiele nieprawdy i że wartoby raz, a głęboko odetchnąć jakąś prawdą, chociażby było to w pierwszej chwili trudne. Płuca odwykły.

Pod pozorem kulturalnej pełni, dziś właśnie jesteśmy cząstkowi i utykamy. Dążenie do pełnej kultury wspiera się o twórczość pełną; istotą pełnego aktu twórczego jest dokonywający się w nim akt wiary; akt wiary zaś zwraca się nie ku cząstce świata jakiejś najoblocznieiszej i najbardziej kadzidlanej, ale wprost ku wszystkiemu, co istnieje: ku odwalanej pługiem skibie roli — że da chleb; ku szczękowi młota o nit — że coś umocni; ku słowu — że coś powie; ku życiu — że coś znaczy; ku śmierci — że coś zaczyna. Słowa „zbiór przedmiotów wiary" zawierają najpełniejsze, najbardziej ważne dla człowieka (każdego) określenie *całego świata*. Świata, ku któremu warto iść, bo się naprawdę idzie.

W tym prawdziwym pochodzie, w owem przeinaczaniu się postawy duchowej człowieka z wiary wymuszonej i cząstkowej („na niedzielę") w wiarę pełną. świadomą, odpowiedzialną, leży centrum ewolucji kulturalnej naszych dni. Dramat dźwiękowy może tu wiele pomóc, przyśpieszyć, oczyścić. To jest jego istotne przeznaczenie, wynikające nietylko z rosnącego wśród ludzi głodu sztuki prawdziwej, ale i z warunków technicznych radjowego słowa. Sądziłbym, że bardzo dobrą i bliską zapowiedzią powstania prawdziwej radjowej twórczości dramatycznej będzie *słabnięcie* wszelkich akompaniamentów dźwiękowych i wszelkiego reżyserskiego kunsztu. To są sprawy niepotrzebne tam, gdzie słowo ma coś prawdziwego powiedzieć.

Sprawy te mogą skupiać się i rozwijać swobodnie w zupełnie innym dziale radjofonizacji — w reportażach dźwiękowych. Oczywiście, cała technika reportażu, wkraczającą dziś często w słuchowiska pseudodramatyczne, z dramatem dźwiękowym prawdziwym niema nic wspólnego.

———

tem mieć nie będzie miejsca; w którym ziemia, dziś przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkową ich własnością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne należytości"... Kiedy w ten sposób idea demokratyczna tak śmiało została postawiona, iż odbiła się niedługo głośnem echem w zachodniej Europie, tymczasem tłuszcza chłopska ciągnęła na Kraków z pułk. Benedekiem, późniejszym smutnej sławy wodzem z pod Sadowy. Edward Dembowski, fanatyk — ludowiec wyszedł z **bezbronną procesją** naprzeciw tłuszczy, przekonany, że krzyże i pieśni nabożne uspokoją szybcej szalejącą masę, niż działa lub bagnety. Śmierć jednak, jaką niebawem poniósł na Podgórzu od kuli austrjackiej a wraz z nim wiele uczestników posępnego pochodu — była tragiczną odpowiedzią na bohaterstwo ludowca-romantyka.

Tymczasem wewnętrzne wypadki krakowskie następowały po sobie z niezwykłą szybkością i już po 9 dniach dyktatury, Jan Tyssowski, zmuszony był opuścić obszar wolnego miasta, udając się ku granicy śląskiej, gdzie musiano złożyć broń Prusakom, jak przed laty 15 po upadku Warszawy.

———

Przegląd prasy

Nowy numer (15) lwowskiego miesięcznika literackiego „SYGNAŁY" precyzuje radykalne poglądy redakcji, zaznaczające się zresztą nie od dziś:

Związek pomiędzy ustrojem a kulturą jest niemal równorzędnie wzajemny: jedna rzecz warunkuje drugą. Bez zmiany obecnego ustroju na ustrój socjalistyczny, nie może być rozwiązany uczciwie żaden problem ideowy, społeczny, literacko - artystyczny czy moralno-etyczny.

Choroba na „burżuazję" i nacjonalizm, której ulegają „sygnaliści", psuje literacki charakter pisma.

„SYGNAŁY" mają dobrze prowadzony dział plastyczny i filmowy. Słuszne uwagi czytamy w związku z filmem o Marszałku Piłsudskim:

Dopiero co uśmiechnęła się zgryźliwie prasa niemiecka, że scenarjusz filmu o Piłsudskim pt.: „Pieśń o wielkim rzeźbiarzu" pisze... Johann Fethke. Nikt inny — okazało się — nie był godnym tego tematu, tylko właśnie sprowadzony z Niemiec scenarzysta fars kinowych. Na realizatora upatrzono Przybylskiego twórcę „Romea i Julji", „Panienki z

(Ciąg dalszy na stronie VI-ej).

(Dalszy ciąg ze strony V-ej).

poste restante" i „Manewrów miłosnych". Prospekt zapowiada, że film pozostaje „w opracowaniu najwybitniejszych polskich fachowców". Niby „fachowców" od czego? Widocznie do tego przedsięwzięcia artystów wogóle nie potrzeba. Wystarczą podpisani panowie Bejtman i Fethke. No i Przybylski.

Gwałtowny atak na dyrekcję Teatru miejskiego we Lwowie zawiera artykuł „Niedyskrecje teatralne". Niepodpisany autor krytykuje zwłaszcza metodę autoreklamy i terroru wobec recenzentów, stosowanego przez dyr. Horzycę. Jakkolwiek pewne „niedyskrecje" są poczęści prawdziwe, to jednak całość artykułu wyrządza krzywdę zarówno Horzycy, jak i prasie lwowskiej. Twierdzenie, że „dyrekcja teatru ma bezwzględny wpływ na jakość ukazujących się w prasie i w radjo recenzyj i sprawozdań" — jest nieprawdą. Zdanie, że we Lwowie „brak niezależnej krytyki teatralnej" jest nonsensem. Kto i gdzie widział na stanowisku dyrektora teatru takiego potentata, któryby ujarzmił krytykę?

Teatr lwowski pod kierownictwem Horzycy ma niejedną wadę, jak to zawsze bywa, ale ma też wysoki poziom artystyczny, który negować mogą tylko ludzie głupi albo złej woli. Zapewne, reklamowanie teatru Horzycy, jako „najlepszego teatru w Polsce" jest jedynie chwytem propagandowym, niemniej teatr lwowski stoi dziś niewątpliwie w pierwszym rzędzie scen polskich.

* * *

W „PROSTO Z MOSTU" (Nr. 9) Józef Kisielewski zastanawia się nad sprawą wycofania przez Księgarnię św. Wojciecha dawniejszych książek Emila Zegadłowicza:

Wydaje mi się, że sprawa godna jest głębszego rozważenia, bez względu na to, jak kto się do danych decyzyj ustosunkuje. Powstaje przecież kapitalne zagadnienie! Przez kilkanaście lat pisarz publikuje utwory, które są niedwuznacznym wyrazem pewnej ideologji. Opowiada się jako katolik, jako człowiek, który granice kultury widzi w chrześcijańskim poglądzie na świat. Z niego czerpie swoje motywy, natchnienie, z niego oparcie materjalne. I oto w pewnej chwili następuje raptowna zmiana. Wychodzi książka tego pisarza, która stwierdza nietylko, że autor poglądy radykalnie zmienił (co można zrozumieć), ale która jest w całości ohydną, plugawą inwektywą na tę ideologję, w której przez dwadzieścia pięć lat pisarz żył. Pomijając wszelkie zagadnienia artystyczne, napaści na katolicyzm mają w „Zmorach" taki charakter, że trudno dopatrywać się w ostatniem dziele Zegadłowicza rezultatu jakichś głębokich, tragicznych procesów myślowych. Człowiek skłania się do przypuszczenia, że jest to pospolita kalkulacja, obliczona na uzyskanie rozgłosu. Co więcej, krytyka poczyna twierdzić (czemu autor nie zaprzecza wcale), że wszystko co dotychczas ogłaszał było rezultatem zatajenia się i konspiracji ideowej, było wykalkulowaną obłudą — a prawdziwy Zegadłowicz to jest dopiero ten, autor „Zmor".

Dla wydawcy, który drukował książki takiego pisarza z jego pierwszego okresu — wytwarza się sytuacja nad wyraz przykra. Jeśli księgarnia jego nie jest przedsiębiorstwem wyłącznie handlowem, a on sam posiada poczucie odpowiedzialności wobec swoich odbiorców — pozostaje mu jedna droga: wycofanie książek, które obecnie w świetle nowej powieści, głosów krytyki i oświadczeń samego autora, ukazują się w zupełnie odmiennym charakterze. W charakterze niemal wallenrodycznym. Tylko, że sprawa motywów tego literackiego wallendoryzmu nie byłaby łatwa do uzasadnienia.

Wycofanie dawniejszych książek Zegadłowicza i przeznaczenie ich na makulaturę, odbija się szerokiem echem w polskim świecie kulturalnym. Dobrze byłoby, aby pogłos tej sprawy nie zatrzymywał się na momencie sensacji, lecz aby sięgnął do samego zagadnienia. Wysuwa się ono u nas poraz pierwszy i warte jest głębszego zastanowienia.

———

Zamierzenia literackie Polskiego Radja

Wydział Literacki Polskiego Radja, powiększony niedawno przez zaangażowanie znanego literata, p. Jana Parandowskiego i przydzielenie kilku młodych realizatorów słuchowiskowych, stara się dać jaknajbogatszy program radjosłuchaczom.

A więc przedewszystkiem — Teatr Wyobraźni.

Jeśli chodzi o wielki repertuar „Teatru Wyobraźni" trzeba wspomnieć o przygotowanem powtórzeniu „Edypa" Sofoklesa z rozgłośni wileńskiej. Cieszące się takiem powodzeniem słuchowisko Ramuz'a, „Idzie żołnierz borem lasem", będzie również powtórzone w oryginalnem wykonaniu, przyczem Wydział Literacki będzie się starał usunąć pewne niedociągnięcia reżyserskie, poczem audycja ta nagrana zostanie na still'a.

W kwietniu usłyszą radjosłuchacze oryginalne i nastrojowe słuchowisko p. t.: „Savonarola". Słuchowisko to nagrodzone było na konkursie Polskiego Radja w r. 1935.

J. E. Skiwski napisał słuchowisko kameralne p. t.: „Djabeł". Grają w niem trzy osoby. Będzie ono nadane również w kwietniu.

Należałoby wspomnieć jeszcze o „Skrzydłach" Grzybowskiej, autorki z Krakowa, skąd również nadana będzie ta audycja. Wreszcie „Dzwon z Lamartine" Janusza Meissnera, osnuty na tle wojny światowej we Francji, da możność zwolennikom silniejszych emocyj spędzenie kilku ciekawych chwil przy głośni!

Jeśli chodzi o słuchowiska powszechnego Teatru Wyobraźni, wspomnieć należy o „Narodzinach bohatera", słuchowisku opartem na motywach wojny polsko - bolszewickiej. Autorem tego utworu jest znany pisarz poznański — Jerzy Ostrowski.

Dążąc do jak najbardziej ożywionej wymiany literackiej, opartej zresztą na ścisłej wzajemności, Wydział Literacki pozwoli zapoznać się polskim radjosłuchaczom z kilkoma słuchowiskami tłumaczonemi.

Będzie to przedewszystkiem ciekawy utwór „Nikotyna" Hansa Knane z Regensburga, w przekładzie W. Hulewicza.

Radjosłuchaczy zaciekawi też niezawodnie słuchowisko o podkładzie psychologicznym, którego dotąd nieustalony tytuł brzmi w przekładzie polskim: „Cztery nie mieści się w siedmiu". Autorami jego są pp. King Hall i Van Gielgud. Ten ostatni, kierownik literacki B. B. C. w Londynie jest pochodzenia Polakiem.

Pełną humoru będzie audycja autorów „12 krzeseł", Ilfiei Pietrowa, pt.: „Jak powstał Robinzon". Przekładu dla Polskiego Radja dokona p. Aniela Zagórska.

Takby się przedstawiały najważniejsze pozycje repertuaru „Teatru Wyobraźni", w najbliższych miesiącach.

Jeśli chodzi o inne dziedziny literatury pięknej — to na uwagę zasługuje kilka słuchowisk, poświęconych wybitnym autorom, bądź też pewnym wycinkom naszego życia kulturalnego.

I tak zapowiedzieć dziś można już „Wieczór Sienkiewiczowski", którego tytuł będzie brzmiał: „Nieznane rękopisy Henryka Sienkiewicza". Chodzi tu między innemi o utwory nieśmiertelnego autora „Trylogji", znalezione w starem biureczku w Oblęgorku, jak n. p. fragmenty dalszego ciągu „Quo Vadis". Widocznie więc Mistrz miał zamiar kontynuować swą opowieść z życia pierwszych chrześcijan.

Drugi wieczór literacki poświęcony będzie twórczości Rzewuskiego, autora „Listopada".

Niezawodnie powszechne zainteresowanie obudzi „Wieczór huculski", w opracowaniu Zrębowicza, osnuty na tle ciekawej książki Dr. St. Vincerza — „Na wysokiej połoninie".

Wkońcu wszystkich miłośników literatury zainteresuje dyskusja o wartościach artystycznych Teatru Wyobraźni, jaką przeprowadzą przed mikrofonem znani krytycy: pp. Breiter i Tymon Terlecki. Ten pierwszy będzie je atakował, drugi — bronił.

ŻYCIE KULTURALNE

STULECIE GIMNAZJUM BISKUPIEGO W PELPLINIE.

Dnia 6 kwietnia b. r. mija sto lat od założenia Gimnazjum Biskupiego „Collegium Marianum" w Pelplinie. Gimnazjum to położyło wielkie zasługi dla polskości Pomorza i wychowało prawie całą inteligencję pomorską. Dla uczczenia tej tak ważnej rocznicy zawiązał się specjalny komitet, który wydaje monografję zakładu, z licznemi ilustracjami, opracowaną przez b. ucznia „Collegium Marianum" ks. prał Pawła Czaplewskiego. Monografję tę prześle się wszystkim byłym uczniom „Collegium Marianum" wraz z zaproszeniem na wielki, uroczysty zjazd, jaki odbędzie się przy końcu czerwca b. r. w Pelplinie. W tym celu uprasza się wszystkich byłych uczniów „Collegium Marianum" w Pelplinie o nadsyłanie do dyrekcji tegoż gimnazjum swych adresów i adresów znajomych kolegów.

PUSZKIN NA EKRANIE.

Z okazji zbliżającej się 100-ej rocznicy śmierci Puszkina, sowieckie wytwórnie filmowe przygotowują szereg filmów, osnutych na utworach wielkiego poety. Ukończony już został i wyświetlany jest obecnie film dźwiękowy „Dubrowskij", wytwórnia „Mosfilm" realizuje film przerobiony z „Damy Pikowej", wreszcie w przygotowaniu jest film o Puszkinie.

NAGRODA LITERACKA IM. KRÓL ALBERTA I.

Nagrodę literacką króla Alberta I., przeznaczoną dla pisarza belgijskiego otrzymał Eric Hauleville za książkę p. t.: „Voyage aux les Gallapagos".

MIĘDZYNARODOWY KONGRES AUTORSKI W BERLINIE

W maju bież. roku odbędzie się w Berlinie kongres międzynarodowej konfederacji autorów i właścicieli praw autorskich. Kongres ten jest szczególnie ważny, z uwagi na planowaną rewizję konwencji berneńskiej, w sprawie prawa autorskiego, którą to sprawą zajmie się konferencja, mająca się odbyć w końcu roku w Brukseli.

MONOGRAFJA HISTORYCZNO - GEOGRAFICZNA O AFRYCE

Nakładem Instytutu Polityki Międzynarodowej w Medjolanie ukazała się obszerna monografja historyczno-geograficzna o Afryce wschodniej, obejmująca opis wszystkich krajów, położonych między morzem Czerwonem a oceanem Indyjskim (Abisynja, Erytrea, Somalja włoska, angielska i francuska). Specjalną uwagę w pracy tej, ozdobionej licznymi fotografjami, poświęcona jest pierwszym pionierom włoskim w Afryce, działalności misjonarzy katolickich i wysiłkom kolonizacyjnym państw europejskich na obszarach Afryki wschodniej.

BUDOWNICTWO KASZUBSKIE.

Swojski charakter budownictwa kaszubskiego zachował się jeszcze w starszych chatach, przedewszystkiem w okolicach bogatych w drzewo, jak n. p. w Mechowej, Darzlubiu, Warszkowie, Luzinie w pow. morskim, oraz Skorzewie, Stężycy, Węsiorach, Gostomiu, Gostomku, pow. kartuskiego, gdzie niemal całe wsie są z drzewa budowane. Na wybrzeżach w osadach wiejskich w skład drewnianych materjałów wchodzi glina, gdzieindziej już tylko sama cegła. Typ oryginalnych chat kaszubskich nie jest jednolity, rozróżnić je jednak można jako chaty z podcieniami (po kaszubsku — z wystawkiem) i chaty bez podcieni. Chaty podcieniowe są najczęściej budowane z drzewa w wieniec, lub jak Kaszubi mówią w „zrąb". Dachy zazwyczaj kryte są słomą, papą lub dachówką. Wyższe tylko formy budownictwa znajdujemy w kościołach drewnianych Kaszub.

———